

GŁOS

KATOLICKI

7. 3. 1999
Nr 9 (1859) Rok XLI

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

nasze kobiety...
żony,
matki,
córkki,
siostry...

8 MARCA



LITURGIA SŁOWA

III Niedziela Wielkiego Postu

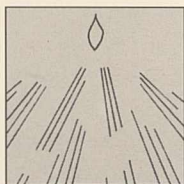
EWANGELIA (J 4, 5-15. 19b-26. 39a. 40-42)

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które Jakub dał synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła tam kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: "Daj Mi pić". Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: "Jakżeś Ty będąc Żydem prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?" Żydz bowiem nie utrzymują stosunków z Samarytanami. Jezus odpowiedział jej na to: "O, gdybyś znała dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: *Chodź i się napić*, prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej". Powiedziała do Niego kobieta: "Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest

głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił on sam i jego synowie, i jego bydło?" W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: "Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu". Rzekła do Niego kobieta: "Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. Widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jeruzolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga". Odpowiedział jej Jezus: "Wierz Mi, niewiasto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jeruzolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jed-

nak godzina, owszem, już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, i takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie". Rzekła do Niego kobieta: "Wiem, że przyjdzie Mesjasz zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko". Powiedział do niej Jezus: "Jestem Nim Ja, który z tobą mówię". Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: "Wierzmy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem".



"DAJ MI TEJ WODY, ABYM JUŻ NIE PRAGNĘŁA".

torię, jaką przeżyła. Powraca z gronem ludzi, a oni zapraszają Chrystusa, by pozostał wśród nich. Dwa dni pobytu były owocne dla obu stron. Wielu mieszkańców Sychar uwierzyło słowom Zbawiciela. Samarytanka nie przypuszczała, że codzienny gest szukania wody - w tym dniu będzie dla niej przełomowy.

W dniu tym stała się na nowo wierzącą, więcej, apostołką Chrystusa. Rozpoczęła nowe życie. Chrystus ugasił jej pragnienie wodą żywą. Nowym życiem będzie starała się spłacać dług za nieciekawe życie. Utwierdziła się w przekonaniu, że za Jego łaskę, dobroć i zbawienie nie wypłaci się człowiek do końca życia. Zawsze pozostanie dłużnikiem Boga.

W całym tym wydarzeniu podziwiamy przeogromną dobroć Chrystusa. Nie okazuje Samarytanom pogardy. Jest ponad religijno-narodowymi uprzedzeniami. A tak pisze o tym fakcie J. Galot: "Nowe prawo, które Jezus wydał dla swoich uczniów wzmacnia nierozdzielność małżeństwa, ale to nie przeszkadza mu okazać wielkiej dobroci niewieście, która żyje w nieprawych związkach. Gdyby przybrał postawę sędziego i zaczął od karcenia za jej lekkomyślność, nie uzyskałby żadnej ugody..."

Św. Jan Ewangelista ukazuje nam tu Chrystusa jako Proroka, który czyta w sercach i myślach ludzkich, ale i jako Boga, który

kocha każdego człowieka, szczególnie tego zagubionego w życiu. Bo takiemu człowiekowi potrzebny jest Bóg. Wystarczy otworzyć tylko swe serce, jak uczyniła to Samarytanka. A na jej wzór i my mamy także apostołować w swoim środowisku właśnie przez dobroć.

Okazanie serca drugiemu człowiekowi nigdy nie pozostaje bez echa. Doświadczyl tego proboszcz jednej z brukselskich parafii, o czym opowiadał kardynał Suenens. Ów proboszcz wychodząc z kościoła spotkał jedną z rodzin, która żyła bez ślubu kościelnego. Mąż robił zdjęcie żonie z synkiem. A proboszcz zaproponował, by wszyscy we troje stanęli razem, a on zrobi im zdjęcie. Zanim się oddalił, żona dotknięta tym faktem - nieśmiało poprosiła - czy możliwe jest, by ochrzcił ich synka. Odbył się chrzest, potem zawarł sakrament małżeństwa. A wszystko zaczęło się od małego gestu dobroci ze strony proboszcza, od zwykłego zdjęcia...

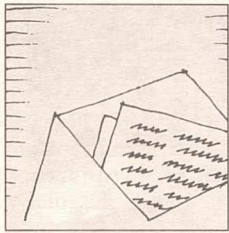
I dziś Chrystus wędruje poprzez nasze miasta, osiedla, pielgrzymuje w swoich kapłanach, w świeckich oddanych służbie Kościoła. Zatrzymuje się, by zaofiarować nam wodę żywą - swą łaskę, życie Boże. Starajmy się, szczególnie teraz, w dniach Wielkiego Postu, ułatwić Mu te spotkania z ludźmi zagubionymi... poprzez naszą modlitwę i uczynki miłosierdzia.

Blahe, nic nie znaczące wydarzenie, jakich i my przeżywamy wiele na co dzień. Ale jak brzemiennie w swoich skutkach..., bo każde spotkanie z drugim człowiekiem - albo uboga, albo umniejsza, wnosi radość, albo smutek, podnosi na duchu, albo poniża i krzywdzi. Wędrowiec umęczony skwarem słońca i przebytą drogą zatrzymuje się przy studni. Tam też często przychodzi kobieta po wodę. Ale przyszła i Samarytanka. Chrystus prosi ją o wodę. Wywiązuje się rozmowa. Rozmowa, która pozwoliła Samarytance odszukać Boga w jej sercu. "Wiem, że przyjdzie Mesjasz". Chrystus zapewnia ją: "Ja NIM jestem..."

Rozmowa o wodzie była okazją skierowania myśli ku Bogu. Chrystus mówi o wodzie żywej, o łasce, o miłości Bożej... - "Panie daj mi tej wody"! Widząc podatny grunt jej serca Zbawiciel dotyka sprawy delikatnej, jej osobistego życia. Samarytanka wstrząśnięta faktem znajomości jej tajemnic oczyma serca rozpoznaje w swym rozmówcy kogoś wyjątkowego, wyznaje: "Panie, widzę, że jesteś prorokiem".

Powraca do miasta, by rozgłosić dziwną his-

O. WŁADYSŁAW ŁASKOWSKI OMI



Telegram do Pań

7 marca 1999 r.

Wielce Czcigodne Panie i... dziewczyny, których rozliczne piękne, najważniejsze na świecie misje dane przez Boga wymieniamy na

okładce, przy refleksyjnym portrecie kobiecości!

Niech mi będzie wolno zwrócić się do Was z prośbą, ba apelem - nie zatracajcie swojej niewieściej odrębności, nie pozwólcie zepchnąć się do roli imitacji mężczyzn! Wszak jest to wówczas rezygnacja z niepowtarzalnej części człowieczeństwa.

Fotografia z francuskiej manifestacji obrońców rodziny, przeciwników „paktu dla homoseksualistów” - na okładce z tyłu numeru - nie przypadkowo sąsiaduje z Dniem Kobiet. Jest ona bowiem jeszcze jednym ostrzeżeniem, trochę rozpaczliwym już przekrzykiwaniem zdegenerowanego społeczeństwa w imię prawdy o naturze i powinnościach człowieka.

Drogie Panie, to głównie na Was spoczywa obecnie odpowiedzialność za odwrócenie patologicznych tendencji znaczących współczesne społeczeństwa. Matżeństwo, rodzina, prawidłowe wychowanie dzieci nie mogą obywać się bez Was.

(Wasz Redaktor)

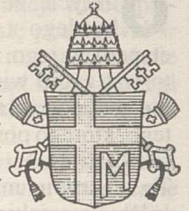
PAN PRZYGOTUJE UCZTĘ DLA WSZYSTKICH LUDÓW (por. Iz 25,6) ORĘDZIE JANA PAWŁA II NA WIELKI POST

Drodzy Bracia i Siostry!

Okres Wielkiego Postu, który obchodzimy, jest darem Boga, który chce nam pomóc w odkryciu samych siebie jako Jego synów i córek, stworzonych i odnowionych przez Chrystusa miłością Ojca w Duchu Świętym.

Pan przygotowuje ucztę dla wszystkich ludów. Słowa te, które przyświecają niniejszemu wielkopostnemu orędziu, każą nam najpierw zastanowić się nad łaskawą opatrnością Ojca Niebieskiego wobec wszystkich mężczyzn i kobiet. Opatrzność tę widzimy w samym akcie stworzenia, kiedy Bóg „widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Potwierdza się ona następnie w Jego uprzywilejowanym związku z ludem Izraela, który Bóg wybrał jako swój lud, by zapoczątkować dzieło zbawienia. Wreszcie ta łaskawa Opatrzność osiąga swoją pełnię w Jezusie Chrystusie: w Nim błogostawieństwo Abrahama przechodzi na wszystkie ludy, a przez wiarę otrzymujemy obietnicę Ducha Świętego (por. Ga 3,14).

Ciąg dalszy na str. 4-5



Rok Ojca

ODKRYĆ OJCA, TO ODKRYĆ MIŁOŚĆ

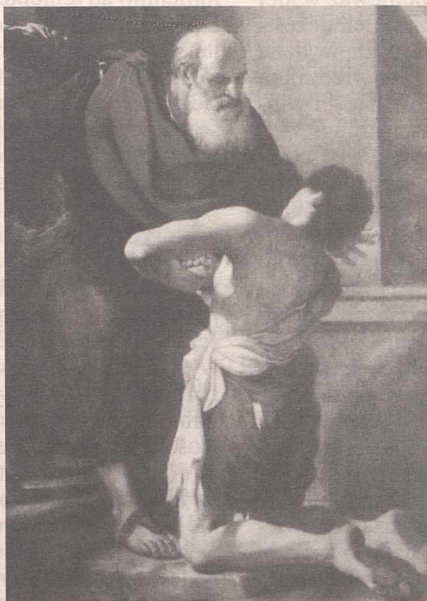
Zbliżamy się szybko do Wielkiego Jubileuszu Roku Dwutysięcznego - rocznicy naszego Odkupienia.

W ostatnim roku przygotowań na to wielkie wydarzenie Kościół proponuje nam skierować naszą myśl do Boga, który jest naszym Ojcem.

Ojcostwo Boga jest istotnym elementem Dobrej Nowiny, którą Jezus Chrystus przyszedł nam objawić.

Nasz Bóg nie jest kimś dalekim, odległym, mściwym czy też nienależnym, ale jest Ojcem pełnym miłości, czułości i miłosierdzia. Nie chce śmierci grzesznika - przeciwnie.

W przypowieści o synu marnotrawnym, którą lepiej nazwać - przypowieścią o Miłosiernym Ojcu - wybiegającym naprzeciw swojego Syna, aby go przyjąć i świętować z nim zapominając o jego grzechu.



Ciąg dalszy na str. 4

To wspaniałe, haniebne stulecie (3)

E=MC²

W pierwszych odcinkach niniejszego cyklu była mowa o skutkach I wojny światowej. Jej uczestnicy ucierpieli jak nigdy dotąd. Polakom wojna, czy raczej jej skutki przyniosły państwowość. Tym się wyróżnialiśmy od innych narodów i krajów, które również uzyskały własną tożsamość państwową po I wojnie światowej, że o nią walczyliśmy i o niej przez przeszło 120 lat marzyliśmy.

Inne kraje, jak Finlandia, Łotwa, Estonia i nowy twór państwowy - Czechosłowacja o własne państwo wcale nie zabiegały, a nawet go nie chciały - przykładem są tutaj Węgry. W ostatnim odcinku cyklu mówiliśmy o narodzinach największego zła, jakie pojawiło się na świecie. Tym złem był faszyzm i komunizm. Dzisiaj pragnę kontynuować rozważania na ten temat.

Dwa totalitaryzmy XX stulecia były często fałszywie przeciwstawiane, w rzeczywistości wyrosły z tego samego pnia. Z negacji chrześcijaństwa, z negacji zastanego świata wartości. Ideolodzy obu totalitaryzmów dopisywali wygodne tezy i hasła, czy to na temat walki klas, czy konieczności usunięcia burżuazji wysysającej krew. Tak faszyci, jak i komuniści, a potem hitlerowcy i stalinowcy stanowili dwie części tej samej całości. Ich cele wzajemnie się przenikały, choć w teorii występowali przeciwko sobie, co sprawiało, że zwłaszcza intelektualni wykazywali zdumiewającą nieporadność w ocenie faszyzmu i komunizmu wpadając w pułapkę to jednej, to drugiej ideologii. Między drogą dyktatury proletariatu i drogą państwa narodowego socjalizmu nie było wcale przepaści, przeciwnie - łączył je pomost nienawiści do innych, którą najlepiej wyrażali nieludscy dyktatorzy: Hitler i Stalin.

Przykładem łatwego uzależnienia się od obu ideologii byli intelektualiści francuscy. Zainteresowanych tematem odsyłam do książki Herberta R. Lottmana pt. „La rive gauche”. Wynika z niej, że intelektualiści francuscy kolaborowali ze stalinizmem bądź hitleryzmem nie tylko z pobudek ideowych. Nie jest łatwo pojąć, skąd w umysłach ludzi światłych brało się na równi tyle głupoty i jednocześnie cynizmu, że oscylowali, odbijali się to od jednej (czerwonej), to od drugiej (brunatnej) ściany.

Ciąg dalszy na str. 6-7

Dokończenie ze str. 3

ODKRYĆ OJCA, TO ODKRYĆ MIŁOŚĆ

Odkrycie, że Bóg to Ojciec jest dla każdego z nas fundamentalnym etapem w jego życiu duchowym. „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3).

To odkrycie może być hamowane, osłabione niekiedy z powodu obrazu jaki niejednokrotnie powstaje lub pozostał po ojcu ziemskim. „Jak mogę wierzyć, że Bóg jest Ojcem pełnym miłości, skoro mój ojciec mnie bił i porzucił” - skarżył się pewien młodzieniec.

Nie możemy zapomnieć, że do odkrycia prawdziwego oblicza Boga jako Ojca, wiedzie jedna, dla każdego dostępna, droga. Tą drogą jest sam Jezus Chrystus. Czyż nie powiedział Filipowi - gdy ten prosił Go o pokazanie Ojca - „Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca...Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?” (J 14, 9-10).

Gdy widzimy Jezusa uzdrawiającego, odpuszczającego grzechy paralitykowi - „Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy” (Łk 5,20), czy też litującego się nad wdową z Nain, która straciła jedynego syna, to właśnie miłość Ojca realizuje się w stosunku do nas. Objawienie tej pasji Miłości Ojca do każdego z ludzi najbardziej przemawia ze wzgórza Kalwarii - z Krzyża. Oto właśnie jaką miłością jesteśmy umiłowani. Miarą tej miłości jest miłość bez miary. Odkryć Ojca, to odkryć Miłość. Tę łaskę nadzwyczajną Bóg proponuje każdemu z nas. Od nas zależy, czy ją zaakceptujemy. Dlatego podoba się Bogu, jeśli przez Jezusa Jego umiłowanego Syna mówimy: „Ojciec nasz, który jesteś w niebie...” (Mt 6,9).

Całe życie chrześcijańskie jest jakby wielką pielgrzymką do domu Ojca (Jan Paweł II „Tertio Millennio Adveniente” (49). Ten, który jest naszym pasterzem i drogą, daje się nam w każdej Eucharystii, abyśmy stali się razem z Nim, odwieczną ofiarą ku chwale Ojca (Modlitwa Euch. III). Ponieważ Eucharystia jest Ofiarą Syna, jest modlitwą, która prowadzi nas do Ojca. Od teraz jest ona antycypacją chwały doskonałej, w czasie której zgromadzeni jako bracia i siostry należący do jednego ludu Bożego możemy przez Syna (Chrystusa), w Nim i z Nim śpiewać chwałę Ojca.

Nasze niebo będzie naszym innym jak wspinałbym odkrywaniem Miłości na cześć Ojca: „Przez Niego w Nim i z Nim...”

KS. PRAŁ. STANISŁAW JEŹ

Ciąg dalszy ze str. 3

ORĘDZIE NA WIELKI POST

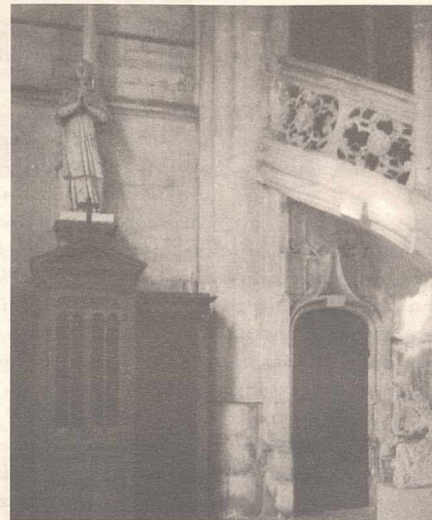
Wielki Post jest odpowiednim czasem do szczerego podziękowania Panu za cuda, których dokonał dla ludzkości w każdym okresie, a zwłaszcza w dziele Odkupienia, kiedy to nie oszczędził swego własnego Syna (por. Rz 8,32).

Odkrycie zbawczej obecności Boga w nurcie ludzkiego doświadczenia pobudza nas do nawrócenia. Daje nam poczucie, iż Bóg nas kocha oraz skłania do wystawiania i wielbienia Go. Powtarzamy za świętym Pawłem: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,3-4). Sam Bóg wzywa nas do podjęcia drogi pokuty i wewnętrznego oczyszczenia celem odnowy naszej wiary. On nieustannie wzywa nas do siebie i zawsze gdy doznajemy porażki z powodu grzechu, ukazuje nam drogę powrotu do swego domu, gdzie znowu spotkamy się z wyjątkową miłosierną troską, którą nas obdarzył w Chrystusie. A więc wdzięczność napełnia nasze serca z powodu doświadczenia miłości okazywanej nam przez Ojca.

2. Droga wielkopostna przygotowuje nas do obchodzenia Paschy Chrystusa, tajemnicy naszego zbawienia. Poprzedzeniem tej tajemnicy jest uczta, którą sprawuje Pan wraz ze swymi uczniami w Wielki Czwartek, ofiarując samego siebie pod postacią chleba i wina. Uczta eucharystyczna, jak napisałem w Liście apostołskim «Dies Domini», „urzeczywistnia realną, substancjonalną i trwałą obecność zmartwychwstałego Pana... i Chleb życia, który jest zadatką przyszłej chwały” (nr 39).

Uczta jest znakiem radości, ponieważ w niej widzimy żywą komunie wszystkich uczestników. Eucharystia zatem jest uczta wydana dla wszystkich ludów, przepowiedzianą przez proroka Izajasza (por. Iz 25,6), i winniśmy widzieć w niej sens eschatologiczny. Dzięki wierze wiemy, że Tajemnica Paschalna dokonała się już w Chrystusie, ale nieustannie winna ona dokonywać się w każdym z nas. Przez swoją Śmierć i Zmartwychwstanie Syn Boży obdarzył nas życiem wiecznym. Wielu naszych braci i sióstr może znosić swoją nędzę, niedogodności i choroby tylko dlatego, że są pewni, iż któregoś dnia zostaną zaproszeni na wieczną ucztę w niebie. Wielki Post zatem kieruje nasze spojrzenie poza teraźniejszość, poza historię, poza horyzont tego świata, ku doskonałej i wiecznej komunii z Przenajświętszą Trójcą.

Błogosławieństwo, które otrzymujemy w Chrystusie, burzy dla nas mury czasu i otwiera nam drogę do pełnego udziału w życiu Boga. „Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka” (Ap 19,9); nie możemy zapominać, że w tej uczcie - którą an-



tycuje Sakrament Eucharystii - nasze życie znajduje swój ostateczny cel. Chrystus zdobył dla nas nie tylko nową godność za naszego życia na ziemi, ale nade wszystko nową godność dzieci Bożych powołanych do dzielenia z Nim wiecznego życia. Wielki Post zachęca nas do pokonania pokusy traktowania rzeczywistości tego świata jako czegoś ostatecznego i do uznania, iż „nasza ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20).

3. Przysłuchując się temu cudownemu wezwaniu, które przychodzi do nas od Ojca w Chrystusie, nie możemy nie dostrzegać miłości Ojca do nas. Ten rok przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 ma nam pomóc odnowić przekonanie, że Bóg jest Ojcem, który w umiłowanym Synu dzieli z nami swe życie wieczne. Dzięki historii zbawienia, dokonanej wobec nas i dla nas, uczymy się żyć nowym żarem życia w miłości (por. J 4,10n) - cnoty teologicznej, o której coraz większe zgłębianie w roku 1999 prosiłem ludzi w liście apostołskim „Tertio millennio adveniente”.

Doznanie miłości Ojca ponagla chrześcijan do oddania się innym, do pójścia za logiką służby i solidarności w otwarciu się wobec swoich braci i sióstr. Szerokie są dziedziny, w których Kościół przez wieki dawał świadectwo miłości Bożej swoim słowem i działaniem. Dzisiaj ciągle jeszcze widzimy ogromne dziedziny, w których praca chrześcijan winna dawać świadectwo miłości Bożej. Nowe formy ubóstwa i pilne problemy, które niepokoją wiele serc, czekają na konkretne i właściwe rozwiązanie. Ci, którzy są samotni, wyrzuceni poza nawias, głodni, ofiary przemocy, ci, którzy nie mają nadziei, winni doświadczać w miłosnej trosce Kościoła czułości Niebieskiego Ojca, który od początku świata miał w myśli każdą indywidualną istotę, aby każdą napełnić błogosławieństwem.

4. Jeżeli będziemy przeżywać Wielki Post z oczyma utkwionymi w Ojca, ten cały czas stanie się dla nas czasem miło-

PRAWDY WIARY

DUSZA LUDZKA JEST NIEŚMIERTELNA (4)

KONTAKT ZE ZMARŁYMI

Zatrzymaliśmy się nad tajemnicą śmierci, a więc momentem, w którym ciało kończy swoją doczesną funkcję. Człowiek jednak nie umiera. Śmierć to kres funkcjonowania ciała. Człowiek żyje, pierwiastek życia oraz duch człowieka trwają wiecznie. **Prawda wiary, którą wyznajemy w słowach: „Dusza ludzka jest nieśmiertelna”, to inna forma stwierdzenia, iż człowiek jest nieśmiertelny.** Rozstanie z ciałem jest chwilowe. Nastąpi ponowne połączenie życia i ducha z ciałem, które w zmartwychwstaniu zostanie przemienione i odtworzone.

Okres między śmiercią a naszym zmartwychwstaniem. Niewiele tu można powiedzieć. Dane objawienia są skąpe. Widocznie nie jest to potrzebne dla naszego zbawienia.

Jedno pytanie jest jednak ważne: czy można nawiązać kontakt ze zmarłym człowiekiem? Posłużmy się naszym niedoskonałym przykładem gąsienicy i motyla. Pytamy czy gąsienica, która pozostaje na główce kapusty, może nawiązać kontakt z gąsienicą, która jest już motylem i lata. Odpowiedź jest prosta. Może nawiązać kontakt, ale co ich łączy? O czym będzie rozmawiać gąsienica z motylem? Gąsienica trzyma się kurczowo liścia i boi się, by nie spaść, natomiast motyl cieszy się wolnością, wznosząc się w stronę słońca. Motyl może przylecieć i siąść obok gąsienicy, ale ich światy są już zupełnie różne, o czym będą rozmawiać? (...)

Prawie wszystkie religie mówią o tym kontakcie, a niektóre nawet w szczególny sposób go eksponują. Wśród wielkich religii świata szczególnie mocno kontakt ze zmarłymi podkreśla konfucjonizm. Jest to religia oparta na współpracy z wszystkimi pokoleniami, które były przed nami. Kontakt z przodkami jest mocno wyeksponowany.

Jak do tego kontaktu podchodzi Bóg, a za Nim Kościół? Kontakt jest możliwy. Oto pierwsze stwierdzenie. Drugie: próby bezpośredniego nawiązania kontaktu są przez Boga kategorycznie zabronione, pod grzechem ciężkim. Zostało to ogłoszone jasno już w komentarzu do Dekalogu. Człowiek na ziemi nie ma prawa wywoływania zmarłych. Bóg tego zabronił, jest to czyn, który zawsze pozostaje grzechem.

Pismo Święte podaje nam konkretny przykład nawiązania kontaktu ze zmarłymi. W Pierwszej Księdze Samuela możemy prześledzić, jak odrzucony przez Boga król Saul koniecznie chce wiedzieć, czy w bitwie, która go czeka odniesie zwycięstwo? Nawiązuje więc kontakt ze zmarłym prorokiem Samuelem. Ten przychodzi i udziela królowi nagany za to, że wywołuje zmarłych, mimo iż wie, że jest to grzechem. Następnie zapowiada królowi klęskę w bitwie i śmierć (1 Sm 28,3-20). W tym fragmencie Pismo Święte wyraźnie poucza, iż kontakt ze zmarłymi jest możliwy, ale prowokowanie go jest grzechem.

Dlaczego Bóg nie chce, by ludzie nawiązywali bezpośredni kontakt ze zmarłymi? Po pierwsze dlatego, że tylko On jest znawcą prawdy o świecie wieczności. Jeśli człowiek chce tej prawdy szukać, to po-

winien szukać jej u Boga. W Jego ustach prawda jest bezpieczna i nikomu nie szkodzi. Natomiast poszukiwanie prawdy o wieczności w innych źródłach, a taki jest cel wywoływania zmarłych, jest równoważne z lekceważeniem Boga. Ponieważ po upadku aniołów, świat ducha nie jest idealnie zharmonizowany z Bogiem, istnieje niebezpieczeństwo, że zmarłym będzie się posługiwał w swoich celach zły duch, czego my na ziemi nie jesteśmy w stanie sprawdzić. Stąd Bóg zastrzegł sobie bezpośredni przekaz wszelkich informacji dotyczących życia w wieczności.

Po drugie: Chrystus w przypowieści o Łazarzu i bogaczowi wkłada w usta Abrahama znamienne słowa. Wiadomości przekazane przez zmarłych i tak żyjącym na ziemi nie pomogą. Bogacz błaga Abrahama, aby wysłał zmarłego Łazarza, celem upamięnienia jego braci źle prowadzących się na ziemi. Abraham odpowiada mu, że mają Mojżesza i Proroków, niech ich słuchają. Bogacz mówi, że gdyby ktoś z umarłych przyszedł do nich, to się nawrócą, wówczas Abraham oznajmia: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (por. Łk 16,19-31). W człowieku żyjącym na ziemi istnieje jakaś potężna przeszkoda w przyjęciu prawdy przekazanej przez zmarłych. Jest rzeczą znamioną, że Chrystus w przypowieści wprowadza tego typu argumentację.

Kościół nadto zwraca uwagę na olbrzymi wpływ takiego spotkania na przeżycie psychiczne, które dla uczestników może się skończyć tragicznie. Kontakt z innym światem jest tak wielkim przeżyciem, że może zniszczyć system nerwowy. Jeszcze poważniejsze niebezpieczeństwo ukrywa się w możliwości oszustw. (...) Kościół przestrzega przed oszustami. Ich praktyki nie mają nic wspólnego z kontaktem ze zmarłymi, a przez kłamstwo mogą czynić wiele zła.

Kontakt ze zmarłymi jest możliwy pośrednio, przez Boga. Kościół od samego początku modli się za zmarłych. W Bogu można się z nimi spotkać. Oni mogą nawiązać kontakt z nami na ziemi. My natomiast nie mamy prawa do tego dążyć.

Czy istnieje możliwość życia w kontakcie ze zmarłymi? Nie chodzi tu o zjawienia zmarłych, ale o świadomość ich obecności i opieki. Jest to możliwe i występuje w zależności od siły wiary i potęgi miłości, jaka łączyła ludzi przed śmiercią. Im większa wiara i miłość, tym łatwiejszy kontakt z osobą zmarłą. Oto umiera matka, zostawiając z ojcem dwóch synów, uczniów szkoły podstawowej. Ojciec decyduje się na wychowanie dzieci sam. Mówi im: „Mamy wprawdzie nie widać, ale ona z nami jest, dalej nas kocha i nam pomaga. Wy nigdy nie myślcie, że nie macie matki, bo to nieprawda. Ona jest, tylko w inny sposób się nami opiekuje”. Chłopcy potraktowali to bardzo na serio. Dziś mają już swoje rodziny, ale sami wspominają, jak często w sytuacjach trudnych doświadczyli i doświadczają nadal wsparcia matki. Świadomość obecności matki była bardzo głęboka. Nie znaczy to, że dochodziło do spotkań z nią, nie, to są więzy miłości, więzy ducha i one pozostają, śmierć ich nie przerywa. Im większa autentyczna miłość, oparta o Boga, tym głębsza świadomość obecności ludzi, którzy odeszli od nas.

Ks. EDWARD STANIEK
- „SZEŚĆ PRAWD WIARY”

ści okazywanej w uczynkach miłosierdzia co do duszy i co do ciała. Myśli nasze kierują się ku tym, którzy nie mają możliwości zaspokajania codziennych potrzeb. Wielu, jak Łazarz, puka do drzwi społeczeństwa - wszyscy ci, którzy nie mają udziału w dobrodziejstwach postępu. Istnieją sytuacje dotkliwej nędzy, które winny poruszać sumienia chrześcijan, przypominając o obowiązku zajęcia się nimi, zarówno indywidualnie, a także jako wspólnoty.

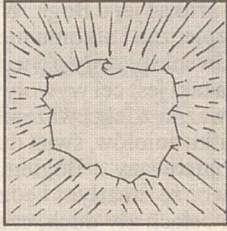
Możliwość okazania swojej gotowości do zaproszenia ubogich i dzielenia się z nimi swoim bogactwem mają nie tylko jednostki. Instytucje międzynarodowe, rządy krajów i ośrodki kontrolujące gospodarkę światową winny podjąć odważne plany i projekty celem zapewnienia sprawiedliwszego podziału dóbr ziemi, zarówno w poszczególnych krajach, jak i w stosunkach między narodami.

5. Drodzy Bracia i Siostry,

[w czas] Wielkiego Postu, kierują swoje orędzie do Was, aby Was zachęcić do drogi nawrócenia, która prowadzi do coraz głębszej znajomości tajemnic dobra, które Bóg przygotował dla nas. Niechaj Maryja, Matka Miłosierdzia umacnia nas w drodze. Ona знаła miłosny plan Ojca i jako pierwsza go powitała; Ona uwierzyła i Ona jest „błogosławiona między niewiastami” (Łk 1,42). Ona była posłuszna w cierpieniu i w ten sposób jako pierwsza wzięła udział w chwale dzieci Bożych.

Niech Maryja umacnia nas swoją obecnością; niech będzie „pewnym znakiem nadziei” (Lumen gentium, 68) i wstawia się u Boga, aby spływało na nas miłosierdzie Boże.

WATYKAN, 17.02 1999 r.



Z kraju

□ W Sejmie odbyła się debata na temat NATO. Poseł A. Słomka z KPN-Ojczyzna przypomniał, że nie można mówić o 10-letnich staraniach o wejście do Paktu, ponieważ koncepcja ta pojawiła się dopiero w czasie rządów Jana Olszewskiego. Słomka przypomniał, że rząd Mazowieckiego wysyłał na pikietę pod bazami sowieckimi ZOMO-wców. Sam b. premier Mazowiecki stwierdził, że w 1989 r. nie można było jeszcze mówić o NATO.

□ Notowania rządu spadły do najniższego poziomu od czasu jego utworzenia. Negatywnie działalność gabinetu premiera J. Buzka oceniło aż 58% ankietowanych.

□ Premier J. Buzek odmówił ministrowi sprawiedliwości H. Suchockiej zwolnienia b. premierów z obowiązku zachowania tajemnicy. Ministerstwo prowadzi śledztwo o inwigilację przez tajne służby ugrupowań pravicowych w czasach, kiedy premierem była właśnie sama H. Suchocka.

□ Komitet Obrony Reformy Ochrony Zdrowia oznajmił, że podjął decyzję o strajku służby zdrowia. Prowadzone są jednak nadal rozmowy z przedstawicielami ministerstwa.

□ Ostatnio głośno w Polsce o działalności Stefana Michnika, brata Adama, szefa „Gazety Wyborczej”. Mieszkający w Szwecji Stefan był stalinowskim prokuratorem orzekającym o karach śmierci dla polskich patriotów. W sprawie tej Liga Republikańska złożyła oficjalny wniosek do prokuratury.

□ Lewacy urządzili pikietę przeciw wizycie w Polsce lidera włoskiej partii Sojuszu Narodowego G. Finiego. Fini podpisał umowę o współpracy pomiędzy Ligą Północną a Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym.

□ Skończyły się blokady dróg przez rolników. A. Lepper dał jednak rządowi dwa tygodnie na podniesienie cen skupu kolejnych produktów i zagroził tym razem blokadami oraz marszem gwiazdźdystym na stolicę. W notowaniach Samoobrona uzyskała już 6% poparcia.

□ Zwolennicy Leppera zapowiedzieli blokadę publicznego TV, jeżeli nie przeprowadzi ona debaty przed kamerami ich idola z M. Krzaklewskim. Krzaklewski nikt o zdanie nie pytał.

□ A. Lepper, szef Samoobrony, odbywał zagraniczne podróże za pieniądze z Agencji Rynku Rolnego.

□ Agencja Rynku Rolnego będzie musiała wkrótce fundować Lepperowi podróże także do Brukseli. Po przystąpieniu Polski do UE ceny skupu produktów rolniczych będą bowiem ustalone odgórnie w Brukseli.

□ Wzrost produktu narodowego brutto wyniesie w tym roku tylko 3,2%, czyli 1% mniej od ilości zakładanej.

□ W ub. roku wartość zagranicznych inwestycji w Polsce wyniosła 10 miliardów \$ (rok wcześniej tylko 6,6 mld \$). Najaktywniejszymi inwestorami byli Niemcy, którzy wyprzedzili USA. Francja znalazła się na trzecim miejscu przed Włochami, Wielką Brytanią i Holandią.

□ Z 900 pełnomorskich jednostek rybackich, które posiada Polska, zaledwie 30% spełnia obowiązujące w UE wymogi techniczne i sanitarne.

□ Największa w historii polska kampania reklamowa ma dotyczyć funduszy emerytalnych. Zainteresowani przeznaczają na nią równowartość 100 milionów \$. Swoją drogą ciekawe czy ktoś pomyślał o szukaniu klientów Funduszy za granicą. Na pomysł rezerwujemy sobie copyright i ewentualny procent z wykorzystania go.

□ Wg policji w kraju działa 440 zorganizowanych grup przestępczych, powiązanych m.in. z mafiami sycylijskimi, kolumbijskimi, rosyjskimi i tureckimi. W Polsce odnotowano także działalność siedmiu gangów etnicznych - m.in. mafii wietnamskiej, albańskiej, ormiańskiej i czeczeńskiej.

□ Podczas koncertu zorganizowanego przez Fundację na Rzecz Rodziny, której założycielami są J. i L. Buzkowie doszło do obyczajowego skandału. Wokalista zespołu Big Cyc, K. Skiba, wypiął na publiczność gołe pośladki. Czyżby do Skiby dotarły niskie notowania rządu ?

□ Wg „Expressu Wieczornego” bałagan w Kancelarii Prezydenta spowodował, że pod koniec ub. roku odznaczono Krzyżem Oficerskim mieszkającego w Polsce Henryka Opałę, grafika-amatora, zamiast mieszkającego we Francji jego brata Romana.

□ Po raz pierwszy w Tatrach ogłoszono piątą stopień zagrożenia lawinowego. Góry zostały zamknięte dla turystów.

□ Od 4 marca Polacy nie potrzebują już wiz w podróżach do Ekwadoru. Pobyt nie może przekroczyć 90 dni.

□ Jak ujawniła «Trybuna Opolska» sfilmowane kilka lat temu antyniemieckie napisy na murach opolskich domów malowała ekipa telewizji katowickiej, która przygotowywała program na potrzeby studia TV mniejszości niemieckiej.

Ciąg dalszy ze str. 3

E=MC²

Nasz największy pisarz emigracyjny drugiej połowy XX w. - Gustaw Herling-Grudziński należy do tych nielicznych niezłomnych, którzy nigdy nie mieli złudzeń. W „Dzienniku pisanym nocą” na przykładzie wojny domowej w Hiszpanii udowadnia nam, że Stalin na poligonie hiszpańskim szukał przede wszystkim dojścia do Hitlera. „Któż wówczas pisze Grudziński - wśród hiszpańskich żołnierzy republikańskich i ochotników z różnych krajów, uwierzyłby, że w roku 1936, gdy doradcy sowieccy ćwiczyli pierwsze brygady międzynarodowe, Stalin wydał polecenie swemu radcy w Berlinie, Dawidowi Kandelaki, by przedstawił Niemcom projekt tajnego paktu hitlerowsko-sowieckiego”.

Trocki przyznał, że Stalin włączył się w wojnę domową w Hiszpanii nie po to, by bronić republiki, lecz by „nareszcie porozumieć się z Hitlerem”. Wcześniej Rosję leninowską wspierali generałowie niemieccy, którzy po wiążącym im ręce Traktacie Wersalskim dostarczali bolszewikom broń i nie chcąc wyjść z wprawy, właśnie na terenie Rosji w dalszym ciągu zajmowali się produkcją zbrojną. Gdy władzę przejął Hitler, który nic sobie z zakazów Traktatu Wersalskiego nie robił, wyprzedził III Rzeszę na pierwsze miejsce w światowym wyścigu zbrojeń. Zwycięzcy w I wojnie światowej - W. Brytania, a zwłaszcza Francja znalazły się na pozycji słabeuszy, co sprawiło, że ustępowały każdemu żądaniu Hitlera, niby to w imię obrony pokój. Ale nie wyprzedzajmy wydarzeń haniebnych dla Zachodu, będą one bowiem wymagały dłuższych rozważań. Póki co, bolszewicy korzystając z niemieckiej broni rozprawiają się z „wrogiem klasowym”.

Tematem samym w sobie jest wojna polsko-bolszewicka, której znaczenie w dziejach XX w. nie jest doceniane. Za uważać należy jedno: gdyby wojna zakończyła się zwycięstwem Rosji, czarna byłaby nie tylko przyszłość Polski. Bolszewicy mając tak bogate tereny w rękę jak Polska i niemając popularności wśród robotników niemieckich oraz intelektualistów zachodnich, ruszyliby prędzej czy później dalej na Zachód. Gdyby udało się im zdobyć Warszawę, zdołaliby zająć całą Polskę. Uwierzyliby w możliwość zalania całej Europy. Porażka nad Wisłą ostudziła ich zapęły.

Abym wyjaśnić skąd się wziął dzisiejszy tytuł „E=mc²” poczyńmy kilka uwag wstępnych. Historię za początek XX w. najchętniej przyrzymują rok 1914. I wojna światowa oznaczała bowiem koniec starego świata. Padły państwa, systemy, mocarstwa. To co w XIX w. wydawało się trwałe, niezniszczalne, rozleciało się jak domek z kart. Cesarza Wilhelma II naród pozbył się z dnia na dzień (abdykował 2 dni przed podpisaniem ro-

zejmu). Panowanie Hohenzollernów przeszło do historii. Po wielowiekowej dynastii Habsburgów zostało jeszcze mniej niż po Hohenzollernach. Ostatni cesarz Habsburgów, Karol I, pozostawił po sobie tylko wspomnienia o monarchii Franciszka Józefa. Niemcy, co prawda słusznie utracili terytoria na Zachodzie na rzecz Francji i na Wschodzie na rzecz Polski, ale zasadniczy kadłub germański pozostał. Rozsypała się również Rosja Romanowów. Wojna ułatwiła zadanie bolszewikom. Nikt nie przewidział dalszego biegu wydarzeń, tego że Lenin nie tylko wygra i wymorduje rodzinę carską, ale zaprowadzi system, który przetrwa przeszło 70 lat. Upadek komunizmu historycy przyjmują za koniec XX wieku. Jest w tych obliczeniach logika i sens.

Ale nie brak innych propozycji oznaczenia początku XX stulecia (jeśli upieramy się, by lekceważyć kartki kalendarza, gdyż nie sama data otwiera lub zamyka jakąś epokę, lecz wielkie wydarzenia). Niewątpliwie właśnie równanie $E=mc^2$ otworzyło ludzkości oczy na nowy świat, gdyż było wydarzeniem epokowym. 29 maja 1919 r. o godz. 13³⁰ zrobione zostały zdjęcia zaćmienia słonecznego, które potwierdziły teorię względności, określającą związek między masą a energią, wyrażony równaniem $E=mc^2$. Tym samym, ogłoszona w 1905 r. przez 26-letniego Alberta Einsteina, niemieckiego Żyda, rozprawa „O elektrodynamice ciał w ruchu” została uznana za prawdziwą. Zaczęła się nowa era, prawdziwie nowe stulecie.

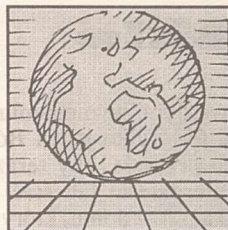
Jest to właściwy moment, aby wyjaśnić nieporozumienia, które zaczęły się mnożyć wraz z potwierdzeniem teorii względności. Wbrew jej twórcy, zaczęto ją bowiem pojmować dosłownie, w dowolny, czyli fałszywy sposób. Uznano ją za przekreślenie nie tylko czasu absolutnego, nie tylko jako zwichnięcie świata, lecz jako śmierć wszystkich absolutów. Uznano, że umarł świat dobra i zła, świat wartości. Nie ma już nie tylko absolutu czasu i przestrzeni. Nie ma żadnego absolutu, żadnej prawdy jednoznacznej.

Względność, czyli relatywność zaczęto mieszać z relatywizmem (czyni się to po dzień dzisiejszy). Zaprowadziło to do prawdziwego pomieszania pojęć moralnych. Świat odwrócił się od prawdy.

Einstein przewidując do czego to prowadzi alarmował, wyjaśniał, pod koniec życia miał powiedzieć: „Czasami żałowałem, że nie zostałem zegarmistrzem”. Einstein nie był praktykującym Żydem, lecz uznawał istnienie Boga.

Głośny brytyjski historyk - Paul Johnson pisze o nim: „Wierzył zdecydowanie w bezwzględne normy dobra i zła, i swoje życie poświęcił poszukiwaniu nie tylko prawdy, ale i pewności... dożył czasów, w których relatywizm, uważany przez niego za chorobę, objął jak epidemia całe społeczeństwo”.

JERZY KLECHTA



zo świata

□ Wizytę w Szwecji odbył premier J. Buzek. Zainaugurował on obchody w tym kraju Roku Polskiego.

□ Rozmowy pokojowe na temat Kosowa toczone w zamku w Rambouillet utknęły w martwym punkcie. Zachód grozi Serbom bombardowaniami, zaś Rosja sprzeciwia się jakiegokolwiek interwencji w tym regionie. Tymczasem minister obrony J. Onyszkiewicz zdążył już wydać oświadczenie, że w razie interwencji NATO w Kosowie, Polska weźmie w niej udział.

□ Po aresztowaniu przez Turków w Kenii szefa Kurdów Ocalana, na całym świecie miały miejsce spektakularne akcje jego zwolenników. Okupowano przedstawicielstwa dyplomatyczne i gospodarcze: Grecji, Izraela i Narodów Zjednoczonych. W Niemczech żydowska ochrona konsulatu otworzyła do manifestantów ogień, po czym oznajmiono o zamknięciu wszystkich placówek dyplomatycznych Izraela w Europie. Trzech greckich ministrów podało się do dymisji. Ocalan znajdował się pod ochroną greckiej ambasady w Kenii. Prasa niemiecka doniosła, że Izrael pomógł Turkom w schwytaniu kurdyjskiego przywódcy.

□ Prezydent Białorusi, A. Łukaszenko oskarżył Polskę i Litwę o prowadzenie elektronicznego szpiegostwa swojego kraju. Kilkadziesiąt osób pikietowało polską ambasadę w Mińsku trzymając transparenty o treści: „Ręce precz od prezydenta i Białorusi!”, „Póki rządzi Łukaszenka słońce świeci nam w okienka!” i „Panowie z polskiego Sejmu nie plujcie w twarz tym, którzy was wyzwolili spod faszystowskiej okupacji!”

□ Do roku 2000 Węgrzy założą specjalny system rejestracji zakupów ziemi, który ma ograniczyć jej nielegalne wykupywanie przez cudzoziemców przy pomocy podstawianych węgierskich figurantów. W ministerstwie rolnictwa ocenia się, że takich transakcji zawarto około 10 tys. Przepisy węgierskie zabraniają całkowicie wykupu gruntów przez obcokrajowców.

□ W Rumunii aresztowano przywódcę tamtejszych górników Cozmę, na którym ciąży wyrok 15 lat więzienia. Górników ruszających na Bukareszt celem jego odbicia powstrzymała policja.

□ Z wizytą w Watykanie przebywał minister spraw zagranicznych Tajwanu. Wizyta ma wyjaśnić m.in. komplikacje związane z chęcią podróży Jana Pawła II do Hongkongu. Komunistyczne Chiny sprzeciwiają się tej pielgrzymce pod pretekstem uznawania przez Watykan Tajwanu jako państwa chińskiego.

□ Azerbejdżan ostrzegł, że może opuścić Pakt Obrony Wspólnoty Niepodległych Państw, ponieważ Rosja sprzedała nowe uzbrojenie Armenii, z którą Azerbejdżan pozostaje w konflikcie terytorialnym. Sprzeciw wobec wewnętrznej polityki Paktu Obronnego WNP wyrażają także Gruzja i Uzbekistan.

□ Prasa słowacka wyraziła zaniepokojenie polityką zagraniczną ekipy premiera Dziurindy. Jej zdaniem kontynuuje ona politykę Mecziara, opierającą się na ścisłym sojuszu z Rosją.

□ Rada UE podwyższa dopłaty do eksportu wyrobów z przetworzonej wieprzowiny. Dotowanie kielbas i konserw, głównie w eksporcie na rynek rosyjski, odbije się negatywnie na możliwościach eksportowych na ten rynek m.in. Polski, Czech i Węgier. Decyzja Unii pomoże rolnikom na Zachodzie, ale utrudni sytuację producentów żywności w Europie Środkowej, którzy takowych subwencji nie otrzymają.

□ Malta jest oficjalnie 12-krajem kandydującym do wstąpienia w strukturę Unii Europejskiej.

□ Rosja i Irak zawarły porozumienie o modernizacji irackiego systemu obrony przeciwlotniczej. Oznacza to złamanie embarga nałożonego przez ONZ.

□ 30 czerwca zniknie w Europie strefa bezcłowa. Przeciw likwidacji bezcłowych sklepów w tak szybkim terminie występowała m.in. Francja.

□ W Rumunii wprowadzono przepisy ograniczające reklamę alkoholu i papierosów. Przepisy mają być dostosowane do prawodawstwa Unii Europejskiej.

□ W Środkowych Chinach rolnicy włączyli niezującego szefa tamtejszych komunistów Mao Tse Tungu do bóstw chroniących przed powodzią. Po ubiegłorocznej powodzi rolnicy uznali, że Budda już nie wystarcza.

□ Dwaj Libijczycy oskarżani o zamach bombowy na samolot, który uległ katastrofie w Szkocji w 1988 roku staną ostatecznie przed sądem w Hadze. Do rozprawy dojdzie dzięki mediacji Arabii Saudyjskiej i RPA.

□ Światowy Kongres Żydów wyznaczył kolejny cel do płacenia haraczu dla żydowskich organizacji. Kongres zamierza rozszerzyć roszczenia na banki i rząd Francji. Chodzi o miliardy dolarów, które miały być skonfiskowane w czasie wojny i opłaty nałożone w czasie okupacji na żydowską gminę.

bajki niebieskie

BAJKA O MAGDZIE

Było południe. Poranny ruch w sklepie skończył się i Magda mogła spokojnie oparta o ladę sączyć powoli pachnącą kawę. Patrzyła przez rozświetlone słońcem okna na ulicę i z zadowoleniem myślała, że od dziś dla niej zaczyna się wiosna.

Uśmiechnęła się do stojących w szerokim wazonie tulipanów i po raz kolejny podziękowała sobie w duchu za to, że je kupiła. To właśnie był dla niej znak czasu. Gdy corocznie 8 marca w radiu i w telewizji narastała fala dyskusji o słuszności czy bezcelowości Święta Kobiet, ona po prostu podchodziła do ulicznego sprzedawcy, płaciła za wielki bukiet, a potem zyczyła sobie w myślach wszystkiego co najlepsze i upajała się każdym kwiatkiem po kolei.

Oczywiście, że pamiętała tamte nieodległe czasy, kiedy ona sama i jej koleżanki otrzymywały od zobowiązanych tradycją mężczyzn po standardowym goździku, ale pamiętała też, że dla niektórych pań był to jedyny kwiat, jaki trzymały w dłoniach przez cały rok..

- Dzień dobry pani Magdo - wyrwał ją z rozmyślań głos klientki - zabrakło mi śmietany, coraz gorzej z moją pamięcią. Nawet o Dniu Kobiet zapomniałam i gdybym rano nie widziała tego pani bukietu, nie przypominałabym mężowi, że ma się postarać dla mnie chociaż o kilka frezji. Krzywił się co prawda, bo dla niego takie święta to przeżytek, ale...

Magda podała jej słoiczek z kremówką i odliczyła resztę, patrząc tęsknie na swój parujący kubek z kawą, ale tamtej się nie spieszyło. Zniżyła głos do szeptu, jakby się obawiała, że zostanie podслuchana przez którychś z produktów stojących na półkach i perorowała dalej...

- Różyczka znowu pokłóciła się z mężem i to tak, że podobno nawet na obiad do restauracji poszedł. Chłop haruje od rana do nocy, a taka siedzi w domu po całych dniach i jeszcze fochy stroi. Taka to wie, że żyje. Dzieci nie ma, nie musi trząść się nad nimi bez przerwy jak inne. Tylko sprząta i pierze, albo w ogródku przesiaduje nad tymi swoimi rabatkami. Przez nią, mój stary zaczął mi wytykać, że niby i nasz ogródek mógłby być ładny i zadbany... Słyszała pani, pani Magdo: zadbany. O mało na zawał nie umarłam, kiedy to usłyszałam. A czy ja mam czas jak ona, po całych dniach w grządkach siedzieć? Moje kury jej przeskadzają, mój pies... Za co mnie los pokarał taką sąsiadką. A pani wie, co ludzie o niej mówią? - Z Magdy uleciał gdzieś poprzedni dobry nastrój i pod wpływem słów klientki zaczął narastać gniew.

Nie męczyła jej praca, ani ta w sklepie, ani tamte poprzednie, które podejmowała, aby zarabiać pieniądze i wygrywać z

twardymi wymogami rynkowej codzienności. Tylko jeden Bóg wiedział, przez co przeszła, aby teraz mając niespełna czterdzieści lat, stać za ladą własnego sklepu, w domu, który sama kupiła i wyremontowała, otoczona ogrodem, który w przyszłości miał być jak część raju. Powoli, uparcie dążyła do spełnienia swoich marzeń; o powrocie do Polski i o spokojnym uczciwym życiu w kręgu życzliwych sobie ludzi. Była samotna, chociaż to akurat nie był jej wybór. Nauczyła się jednak żyć aktywnie pomimo tej niechcianej samotności i wszystkiego, co się z nią wiązało. Uznała, że dopóki ma nadzieję na odmianę losu, to jej samotność kiedyś się przecież skończy, a więc będzie czekała na tę chwilę, jak jedna z biblijnych „mądrych panien”, mając swoją lampę zawsze wypełnioną oliwą.

Tę wieś wybrała przypadkowo, ale dom, który tu kupiła pokochała szybko. Okolica zresztą była cudowna. Rzeczka wijąca się pośród lesistych pagórków, wapienne skałki o fantazyjnych kształtach, dobre połączenie z pobliskim miastem. Doprawdy nie mogłaby trafić lepiej, gdyby nie narastająca świadomość tego, że czegoś jak czegoś, ale życzliwości ludzkiej nie ma tu ani na lekarstwo. Nikt, tak jak ona, nie widział tego lepiej, ani nie znosił gorzej. Od kiedy otworzyła sklep, w którym siłą rzeczy spotykali się wszyscy, stał się on od razu gigantycznym „konfesjonalem”, a ona wysłuchiwała opowieści netypowych penitentów. Doskonale rozumiała, jak bardzo tym wszystkim ludziom potrzebny był cierpliwy słuchacz, ktoś, kto pocieszy, pochwali, uśmiechnie się czasem. A jednak nie starali się walczyć z własną samotnością. Klócili się i obgadali równo, tak rodzinie, jak i sąsiadów. Ludzkie zwierzenia powodowały w Magdzie taki stan duszy, jaki przedstawił kiedyś Prus w „Lalce”, porównując uczucia Wokulskiego obserwującego miasto z bólem jaki „odczuwa” drzewo odzierane z kory, albo koń okładany batem przez woźnicę.

To samo działo się z nią samą, kiedy słuchała ludzkich wynurzeń, nie mogąc nic zrobić, nic pomóc poza zamknięciem ich w sobie na zawsze. Nie wiedziała, jak długo jeszcze wytrzyma i ze współczuciem myślała o spowiednikach, którzy z wyboru muszą trwać...

Adamkowa była dobrą klientką i została u Magdy dużą częścią swojego domowego budżetu, ale też, jak i inne kobiety, przynosiła tu ogromne dawki bezinteresownej złości i zazdrości i to był właśnie problem, który zaczynał ją przetrastać.

Ona nie miała hartu spowiednika. Była tylko kobietą, która chciała i starała się docenić życie i cieszyć się nim. Ubolewała nad tym, że jej klientki były takie nieomal zgorzkniałe..

- ... i wie pani, ona wtedy wylała całe to paskudztwo do mojego ogrodu - Adamkowa coraz zapalczywiej oskarżała sąsiadkę, a Magdę ogarniał coraz większy gniew. Tulipany, 8 marca, Święto Kobiet, zniknęło gdzieś, a radość zamieniła się w przygnębienie.

- Pani Adamkowa - zaczęła Magda cicho, ale tamta jej nie słyszała pieniać się coraz bardziej.

- Pani Adamkowa, proszę posłuchać - Magda podniosła głos, aż kobieta przewrała tyradę.

- Wie pani co? Nie rozumiem tu czegoś. Tyle złości już pani wylała na tę Różyczką, tyle rewelacji, tyle plotek poszło między ludźmi, a tymczasem ona, kiedy tu przychodzi, nigdy jeszcze nie powiedziała o pani ani jednego złego słowa. Przeciwnie - kłamała Magda wiedzona jakimś odruchem, którego nie próbowała nawet sobie tłumaczyć - jeszcze wczoraj, sama słyszałam jak mówiła, że panią podziwiała, że pani taka zadbana, gospodarna i mądra kobieta. -

Adamkowa stała bez ruchu słuchała jakby w nią piorun strzelił. I robiła się coraz bardziej czerwona.

- Co? Jak to? Ja przecież nic... -

Magda miała naprawdę dosyć. Milczały obie długo, a potem tamta zabrała szybko swoją śmietaną i wybiegła.

Magda wylała zimną kawę i powoli uspokajała się. Myślała o tym, co ją podkusiło, aby skłamać Adamkowej i zawstydzić tę kobietę do tego stopnia, że tamta nie wiedziała, co ze sobą zrobić, co powiedzieć.

Nagle usłyszała szybkie kroki i do sklepu wpadła Krysia Różyczka.

- Dzień dobry pani Magdo. Poproszę jakiegoś pyszne ciastka i najlepszą kawę, jaką pani ma. Może też jakieś orzeszki. Niech sobie pani wyobrazi, że przed chwilą zapukała do mnie Adamkowa i zapytała czy dziś, przy Święcie Kobiet, nie dałabym się skusić na odrobinę jej domowej nalewki na wiśniach. Zatkąło mnie najpierw, bo przecież od dawna nie rozmawialiśmy ze sobą, ale i ucieszyłam, bo to chyba głupie, że tak źle się traktujemy, bez żadnej wyraźnej przyczyny. Idę więc do niej zaraz na tę nalewkę, to sobie jeszcze może obejrzymy razem kolejny odcinek „Klanu” w telewizji.

Magda pakowała sprawunki oszołomiona tym, co usłyszała. Wypełniała ją przy tym dziwna radość, bo jej odruch zniecierpliwienia, żart właściwie, obrócił się w dobro.

Tulipany znów pachniały, słońce zapowiadało wiosnę, a ona miała dopiero czterdzieści lat, i jeszcze ta Różyczka promieniała... Ot, Dzień Kobiet.

70-LECIE PLL LOT

Polskie Linie Lotnicze, których slogan „Lot-em bliżej” towarzyszył nam przez wiele lat, obchodziły 1 stycznia jubileusz 70-letnia istnienia. Utworzone w 1929 r. Linie Lotnicze LOT przemieniono jeszcze w tym samym roku na Polskie Linie Lotnicze LOT. Ta nazwa pozostała do dzisiaj.

Któż z nas, emigrantów, bodaj jeden raz nie siadał w fotelu maszyn transportujących pasażerów na terenie Polski, tudzież innych zagranicznych szlakach. Maszyny LOT-u pokonywały Atlantyk w drodze do Chicago i Nowego Jorku. Setki tysięcy turystów wyruszały na wakacje po Europie, kabiny wypełniały polscy specjaliści zdążający na różne kontrakty lub staże. Za czasów PRL wielu z nich nie wracało wybierając „aller-simple”.

Praca w przedsiębiorstwie PLL LOT zawsze działała na wyobraźnię szarego człowieka i wywoływała u niego lekkie poczucie zazdrości, zwłaszcza w epoce „realnego socjalizmu”, kiedy lotnicy i inni pracownicy korzystają z przywilejów niedostępnych dla innych...

Rzeczywiście, na całym świecie zatrudnienie w pewnych gałęziach gospodarki, a zwłaszcza w kompaniach lotniczych szalenie ułatwia podróże.. na krótkich i długich dystansach. *Tempora mutantur et nos mutantur in illis.*

Wraz ze zmianami politycznymi w Europie nastąpił renesans lotniczych przewozów pasażerskich. Koniec XX stulecia, upadek reżimów totalitarnych oraz niezwykły postęp techniki spowodował reorganizację rozmaitych gałęzi gospodarki, w tym lotnictwa.

Polski transport powietrzny, aby stawić czoło konkurentom musiał ulec reorganizacji. Z końcem lat 1980. wycofano z linii sowieckie samoloty, zastępując je amerykańskimi B-467, B-737 i innymi typami maszyn dostosowanymi do wymogów nowoczesnego lotnictwa.

Aktualnie polska flota pasażerska składa się z 28 samolotów i należy do najmłodszych na świecie. Średni wiek samolotu wynosi tu cztery i pół roku. Samoloty z symbolicznym żurawiem na skrzydłach obsługują 43 miasta w 31 krajach świata. W transporcie pasażerskim w ubiegłym roku osiągnięto liczbę 2,6 miliona osób. Do tego dochodzi fracht powietrzny oraz przesyłki pocztowe w liczbie 53.500 ton.

Nawa wieczorną uroczystość odbywającą się 11 lutego w Instytucie Polskim w Paryżu zaproszono blisko 200 osób.

Gospodarz imprezy, dyrektor LOT-u na Francję - Piotr Jasiński w towarzystwie swoich współpracowników powitał kolejno zebranych: ambasadora RP przy OCDE w Paryżu - min. J. Wronieckiego, konsula generalnego RP we Francji - min. J. Michałowskiego, dyrektora Polskiego Ośrodka Informacji Turystycznej we Francji - B. Walasa, radcę handlowego nad Sekwaną - A. Szelię, pracowników polskich placówek w Paryżu, dyrektorów agencji turystycznych współpracujących z Polską, dziennikarzy i przedsiębiorców. Wśród polskich artystów znaleźli się znani malarze: W. Siódmań oraz A. P. Teper. Miłe wrażenie sprawiała kierująca do sali Instytutu para polskiej młodzieży - chłopiec w mundurze pilota, w nieco przydużej czapce oraz sympatyczna dziewczyna w stroju stewardesy.

Młodzież też - uczniowie Szkoły Polskiej zaprosili uczestników spotkania na konferencję prasową. Uczestniczyli w niej: dyr. P. Jasiński, Sabine Houin odpowiedzialna za transport towarowy, rzecznik prasowy PLL LOT - L. Chorzewski oraz dyr. POIT-u - B. Walas.

Na wstępie dyrektor Jasiński wyjaśnił powód zaproszenia tak dużej ilości dzieci ze Szkoły Polskiej w Paryżu. Stwierdził on, że „jest to symboliczne włączenie nowej generacji w aktualne działania. To, co dzisiaj zostanie zrobione, będzie istotne dla przyszłych pokoleń. Młodzi będą kontynuowali naszą pracę i należy ich do tego przygotowywać już dzisiaj”.



Po krótkim wystąpieniu dyr. Jasińskiego głos zabrał rzecznik prasowy przedsiębiorstwa z Warszawy, przypominając pokrótce historię lotnictwa cywilnego w Polsce oraz zwracając uwagę na znaczenie rozpoczętego dopiero co 1999. „Rok obecny będzie stanowił najważniejszą datę po wojnie, albowiem teraz właśnie rozpocznie się rzeczywista prywatyzacja PLL LOT. Temat ten powraca od wielu lat i wymaga ostatecznego rozwiązania. Proces prywatyzacji nie postępował szybko z uwagi na okoliczności „hamujące”. Jeśli chodzi o pierwsze, konkretne kroki, to podejmie je w pierwszych dniach marca Rada Ministrów. W czerwcu będzie można mówić o 30-procentowej prywatyzacji kapitału. Nie oznacza to jednak, że LOT zostanie wprowadzony na giełdę. Rząd postanowił zachować 51 procent kapitału” - wyjaśniał rzecznik - „Do tej pory nie wiadomo, kto będzie właścicielem 30% akcji, może nabyć je kontrahent zagraniczny. Najczęściej wymieniane są linie British Airways, lecz nie jest wykluczone, że może pojawić się jeszcze inny, poważny konkurent”. W dalszej części wystąpienia mówca zwrócił uwagę na znaczenie młodego wieku polskiej floty powietrznej. „Pozycja strategiczna Polski sprawia, że właśnie nad naszym niebem rozgrywają się „walki” konkurencyjne o przyszłość europejskiego lotnictwa. (...) Aby rozszerzyć park maszyn przewidywane są zakupy samolotów średniego zasięgu w Brazylii”. Ciekawie wygląda, zdaniem Chorzewskiego, przyszłość połączeń LOT z rozmaitymi stolicami Europy. Nowoczesny kompleks rezerwacji umożliwi ludziom interesu łatwe pokonywanie europejskiej przestrzeni, np. poranny wylot do Paryża i wieczorny powrót na Okęcie. Interesująco również wypadła informacja na temat roli Eurolotu. Mówca przypomniał fakt, że ta kompania, której właścicielem jest LOT, działa na terenie kraju od 1 lipca 1997 r. W 1998 r. przewiozła 350 tys. pasażerów (+9%) i widoki na dalszy jej rozwój są dobre. Jeżeli chodzi o połączenia międzynarodowe z miastami w Polsce, to zebrani dowiedzieli się niestety o rychłym zamknięciu połączeń z Lyonem i Niceą. Oczywiście tego typu informacja nie spotkała się z poparciem francuskich biur podróży wysyłających turystów nad Wisłę. Natomiast w ramach nowej strategii zostanie wzmocniona linia z Krakowem (4 połączenia zamiast 3) i połączenia z Madrytem. Na zakończenie wystąpienia, rzecznik LOT-u wspominał o projektach nowych połączeń z Niemcami i Skandynawią.

Organizatorzy spotkania przewidzieli również część artystyczną w znakomitym, żywiolowym wykonaniu dzieci uczęszczających do polskiej szkoły im. A. Mickiewicza w Paryżu. Starannie opracowany program zawierał m. in. poezje J. Tuwima, W. Grodzieńskiej oraz skecze, oczywiście wszystko związane z samolotami... na wesoło i z humorem. Dodatkowo przez cały wieczór można było oglądać plastyczne impresje uczniów dotyczące oczywiście samolotów ze znakiem „LOT”-u na skrzydłach.

ZBIGNIEW ROLSKI



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

VERS UNE SÉCURITÉ INTÉGRÉE

EN BREF

La Pologne dans l'OTAN?
C'est pour le 12 mars, dans

quelques jours. A part quelques grincheux nostalgiques dans les deux chambres, la Diète et le Sénat polonais ont voté la loi autorisant le président de la République à signer le traité de l'Atlantique Nord. Dans la foulée, le président a promulgué cette loi sans hésiter. A l'heure où ces lignes sont écrites, la signature du traité, qui devra porter la contre-signature du Premier ministre, est prévue pour le 26 ou le 27 février. On parle même d'une cérémonie de signature commune avec le président tchèque, Vaclav Havel. Ensuite, le ministre des Affaires étrangères, Bronisław Geremek, se rendra au États-Unis - le dépositaire du traité - pour remettre les documents ratifiés par son pays. Ce dépôt marquera l'entrée officielle de la Pologne dans l'Organisation du traité de l'Atlantique Nord. Sauf contretemps de dernière minute - pendant un moment, les Américains avaient démenti ce qui au début était une rumeur -, ce sera le 12 mars. Une date à marquer d'une pierre blanche car, avec l'intégration dans l'alliance atlantique, une page sombre de l'histoire polonaise est définitivement tournée, la page du pacte de Varsovie au sein duquel les pays membres, alliés satellites, étaient vassalisés au service de la sécurité de la seule Union soviétique. Avec l'OTAN, il s'agit de la sécurité du monde occidental, de celle des États-Unis, bien entendu, mais aussi de celle de l'Europe. Il n'y a pas de rapport pays dominant-pays dominés entre les États alliés, chacun participe à l'organisation de son propre gré et occupe un siège à part entière. D'ailleurs, l'intégration dans l'OTAN ne signifie pas un enfermement définitif. Rappelons-nous que le général de Gaulle n'avait pas hésité, en 1966, à mettre la France hors du Pacte et qu'elle n'y est revenue, librement, que sous la présidence de François Mitterrand. Et pendant toute cette période, les chars de l'alliance n'ont pas roulé sur Paris, cela n'est venu à l'idée de personne, alors que les « pays frères » n'ont pas hésité à marcher sur Prague pour mettre fin à la tentative d'émancipation de l'un des leurs. C'est là toute la différence - et elle est de taille - entre les deux systèmes. Maintenant que le monde communiste a disparu en Europe, on a pu se demander pendant un moment quelle pouvait encore être l'utilité de l'Organisation. Il n'est pas difficile de constater, en regardant autour de nous, au sein même du Vieux Continent, que les menaces de conflits, basés sur des raisons essentiellement ethniques, n'ont pas totalement disparu de notre horizon. Alors, à quelques semaines de la célébration du cinquantenaire, le but que les alliés s'étaient fixé le 4 avril 1949 - « sauvegarder la paix et la sécurité, et développer la stabilité et le bien-être dans l'Atlantique Nord » - n'a rien perdu de son actualité.

□ La Pologne, comme toute l'Europe centrale, a été la proie d'importantes tempêtes de neige qui ont paralysé le pays, principalement dans le sud-est. L'hiver 1998-1999 a déjà fait plus de deux cents morts.

□ La Pologne a déjà présenté à la Commission européenne ses positions de négociation d'intégration dans seize des trente et un domaines. Dans aucun d'entre eux, il n'a été demandé de périodes transitoires. Le ministre Jan Kułakowski, responsable des négociations, prévoit qu'avant la fin de l'année la Pologne aura remis les quinze positions restantes, de manière à pouvoir aborder la suite des négociations en l'an 2000.

□ Le metteur en scène Jerzy Hoffman a présenté son adaptation pour l'écran de Par le feu et par le fer tiré de la Trilogie d'Henryk Sienkiewicz. Le film est sorti dans les salles le 12 février dernier et rencontre depuis un succès phénoménal. Certains observateurs pensent qu'il devrait battre des records d'entrées. Rappelons que Jerzy Hoffman avait tourné Messire Wołodyjowski en 1968 et Le Déluge en 1974. La sortie de Par le feu et par le fer est l'aboutissement de quinze ans de tentatives avortées et, enfin, de deux ans de tournage. Pendant ce temps, Andrzej Wajda termine l'adaptation cinématographique de Messire Thadée d'après Mickiewicz.

□ Sur le front social, le gouvernement est parvenu à un accord de compromis avec les organisations agricoles. L'État va notamment intervenir sur les marchés de la viande, du lait et du blé, et fera pression sur les institutions financières pour ajourner le remboursement des crédits. Mais il est également prévu de longues négociations pour le développement de la campagne portant entre autres sur la création d'emplois, l'égalité des chances avec la ville, l'amélioration de l'infrastructure, la préservation de l'environnement. Si sur les routes la circulation est totalement débloquée, le système de santé est menacé par la paralysie. Les professions de santé acceptent mal une réforme qui, selon elles, ne leur donne pas suffisamment de moyens.

□ Plus de la moitié des Polonais, dans les sondages, ont une opinion négative de l'action gouvernementale. La mise en place courageuse de réformes indispensables et difficiles n'est jamais très populaire. Il n'y a pas de relation de cause à effet, mais au sein de la coalition on parle d'un remaniement ministériel qui aurait lieu au printemps.

NARCIARZE, IDIOCI I SAMOBÓJCY

Działo się to w piękny kwietniowy dzień. Kolejka z Chamonix na Igłę Południa wniosła pasażerów w okamgnieniu - tak szybko, że serce chciało wyskoczyć gardłem przyduszone zmianą ciśnienia, a płuca nie nadążały z pompowaniem powietrza. Alpy. Śnieg. Stoki Mont Blanc skrzące się w słońcu. Na zewnątrz stacji kolejki tablica z napisem: „Narciarzy, Alpinistów, Wędrowców - od tej pory idziesz na własną odpowiedzialność”. Piętnaście osób nawet na chwilę nie zawahało się przed przekroczeniem linii dzielącej wolny wybór od opiekuńczych skrzydeł górskich ratowników. Co najwyżej ten i ów uśmiechnął się pod nosem do własnych myśli. Ostre zejście samym gbieciem góry. Narty w jednej ręce, druga kurczowo trzyma linę. W dole, przepaść - Chamonix. Potem był zjazd jezorami kilku lodowców w Białej Dolinie. I gdy już za sobą mieliśmy zdrażliwe szczeliny przysypane śniegiem, przed którymi żaden przewodnik, żadna ludzka siła by nas nie uratowała, gdyby biały most nad błękitną paszczą lodowca się zawalił, gdy już dojechalibyśmy do miejsca przypominającego narciarską drogę dla początkujących - narciarzy i cała wycieczka znalazła się za zakrętem, wtedy za naszymi plecami rozległ się potworny huk. Wydawało się, że to góry wałęsają się nam na głowę. Stromym żłebem zeszła lawina. Niewielka, bo już druga tego samego dnia, w tym samym miejscu. Jej łoskot brzmi w uszach po latach.

Góry wiążą się z ryzykiem. Są nieprzewidywalne. Jedyne co można zrobić to ich nie prowokować, starać się ograniczyć niebezpieczeństwo, nie kusić białych demonów. Nie mieli szansy ucieczki, nie mogli niczego przewidzieć, tak jak żaden z nas nie jest w stanie odczytać karty swego losu, mieszkańcy siedemnastu domów górskich w dolinie Chamonix. Ta tragedia jest wpisana tak w góry, jak i w morze, przypomina dramat pięćosobowej rodziny na łódzkiej osiedlu Retkinia, której w chwili zasiadania do stołu, do wspólnego obiadu, wybuch gazu w nieszczonej instalacji zaważył na głowie, jak domek z kart, kilkupiętrowy blok, chowając ją w sarkofagu z betonowej płyty. W ośrodku narciarskim w Jurze, lawina zeszła w miejscu, w którym nigdy takie zjawiska się nie zdarzały. Zasypała młodą kobietę na zielonej trasie - oznakowanej, wytyczonej, najłatwiejszej z możliwych szlaków narciarskich. I to jest jedno oblicze lawin, gór, śmierci i życia.

W każdym z nas jest potrzeba ryzyka, mniej lub bardziej rozwinięta. Bez ryzyka nie ma co myśleć o prowadzeniu przedsiębiorstwa, o podróżach, o wyjściu z domu po zakupy, o spotkaniu nowego

człowieka na swojej drodze. Jest też w nas potrzeba doznań estetycznych. Przysypane śniegiem góry swoim majestatem, swoim pięknem, odbierają człowiekowi dech w piersiach. Aby zobaczyć bezkresną biel mieniającą się jak najkosztowniejsza materia wyszywana brylantami, aby zobaczyć, że nad głową ma już tylko niebo - człowiek jest gotów narazić się na niebezpieczeństwo. Następnego dnia po tragedii w Tours, pod Chamonix, w Val d' Isere dwoje mistrzów snowboardu, ludzie świetnie znający góry i sport, który uprawiają, zginęło pod kolejną lawiną. I to już nie są tylko ryzyko i potrzeby estetyczne. To już jest głupota wynikająca z poczucia własnej siły, braku wyobraźni i z lekceważenia gór. Ratownicy robią co mogą, wywieszają ostrzeżenia o najwyższym stopniu zagrożenia lawinowego, odstrzelują dynamitem groźne nawisy śniegu, korzystają z coraz dokładniejszych prognoz meteorologów i pracy lawinologów - naukowców zajmujących się lawinami, uczą, na przykład w Austrii, jak się zachowywać, jak ślizgać wraz z masami śniegu, by zwiększyć swoje szanse na uratowanie się. Firmy produkujące sprzęt narciarski proponują czujniki wszywane w kurtki, w niektórych stacjach narciarskich istnieje system pozwalający na odebranie sygnałów wysyłanych przez czujnik. Ale to wszystko przegrywa w pojedynku z ludzką bezmyślnością i nonszalancją. Ten kto nie słyszał za sobą huku rozpadających się gór, nie widział przerażającej masy zsuwającego się śniegu, ten myśli, że jemu się uda, że będzie uważał i trawersując stromy stok nie ożywi białej śmierci. Brakuje nam wyobraźni, by umyślnie to objąć. Lawina pędzi z szybkością 200, a nawet 300 kilometrów na godzinę. Nie uciekłyby zatem przed nią nawet mistrz olimpijski w zjeździe. Ta, która zesłała pod Chamonix miała miejscami wysokość czteropiętrowej kamienicy. Jej siła miażdżyła domy jak pudełka zapalek. W czasie I wojny światowej pod lawiną w Tyrolu zginęło ponad dziesięć tysięcy ludzi-żołnierzy, którzy szli dnem doliny. Człowiek pod śniegiem ma 9 szans na 10, że przeżyje, gdy znajduje się tam przez 15 minut, po dwóch godzinach ma tylko 6% szans. Zdarzały się cudowne wypadki, pewien mężczyzna przeżył pięć godzin.

Dokończenie na str. 15



własnym głosem z Polski

Rok 1999 to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały już od dłuższego czasu jakoweś nadzwyczajne spektrum. Co prawda podczas lutej zimy pojawiła się na drogach szarańcza, chcąca wyprzedzić i przyćmić to od lat całych oczekiwane przez wszystkich wirtualne wydarzenie, lecz pan Skrzetuski z panem Wołodjowskim i mnóstwem innych braci Polaków, przegonili chłopską cizbę na pobocza. „Ogniem i Mieczem” się z nimi hadko rozprawili. Watażka czerni nawet do pięć Podbipięcie nie dorastał, tylko molojca udawał, a w pludry cały czas robił.

Sztuka znów w Polsce życie zwyciężyła. Moim Czytelnikom Waszmościom spieszę donieść, że jednak 12 lutego, roku obecnego, spełniło się to, czego wszyscy od lat wyglądali, czyli premiera pierwszej części Trylogii, która w PRL-u ze względów ideologicznych nie mogła być ekranizowana. Wielkie teraz w wolnej i niepodległej III Rzplitej larum wybuchło, lud prosty wraz z mieszczanami i futurnikami, tudzież hultajstwem wszelkim wyroił się do sal kinowych, oglądać w zachwyceniu sceny bitewne i miłosne, a może odwrotnie. O pokazaniu tych obrazów wojennych, a zarazem romantycznych, brutalnych i jednocześnie delikatnych, ataman polskiego filmu od trzydziestu paru lat śnił, a człek to uparty i przy tym reżyser wielce w swoim zawodzie rozmiłowany, a sienkiewiczowskich bohaterów nader wielbiący, choć i Mniszkówną w swoim czasie się fascynował.

Jerzy Hoffman, bo o nim tu mowa, po pomysłnym rzeczy załatwieniu, pokazał całą Polskę, wszem i wobec, jak namiestnik Skrzetuski z pohańcem Bohunem po Dzikich Polach za Scorupco - specjal nad specjalą białogłową, uganił się, w ciężkie względem siebie popadając terminy. Siła by tu mówić, jak zacni kawalerowie, choć jeden z nich to wielki bisurman, a drugi wojownik tęgi, wszelkie arkana duszy przed panną Heleną - Izabellą Scorupco, przyjaciółką Bonda, odkrywali. Ponieważ zakładam, że każdy mój rodak od maleńkości garnie się do czytania „Ogniem i Mieczem”, więc powiem dyplomatycznie, że ataman Hoffman sprokurował film politycznie, więcej miłośnym zabiegom dwóch swawolników uwagi przydając, niżli bitewnym harcom między dwoma zadziornymi narodami, które ognia nienawiści i miecza zagłady nigdy sobie nie skąpiły. Ale jak wojownicy i rycerstwo gdzieś się w stepie spotkali, to zdaniem Sienkiewicza, który bardziej podziwiał niż uprzedzeniami nacjonalnymi się kierował, „wszystko to razem było podobne do radosnego spotkania niż do zetknięcia się wrogich potęg”. Ale działało się to przeszło 400 lat temu, a potem pojawiła się w połowie naszego wieku UPA w Bieszczadach i tanta ostygła nienawiść znów odżyła wskutek ludzkiego okrucieństwa. Moim zdaniem, mi-



nister Geremek by lepszego remedium na pojednanie Lachów z Kozakami nie wymyślił, niż uczynił to reżyser Hoffman, ale wcale nie jestem pewien, czy we Lwowie i Kijowie nie przyjęty on zostanie jako antyukraiński.

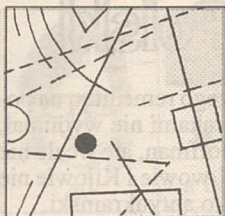
Daremnie by tu wszystko spisywać, ale jedno rzecz można, że znaczne postęgi w uśmierzeniu wzajemnych uprzedzeń obu nacji, oprócz polskiego reżysera, wykonał w tym względzie aktor z Zaporozża kreujący postać Bohdana Chmielnickiego - Bohdan Stupka. Wodza Kozaków zagrał bardzo dostojnie i nic w tym dziwnego, w końcu był to człek zdolny, światły, sześcioma językami władający. A że okrucieństwa na Dzikich Polach i Zandnieprzu były wśród wojujących stron ogromne, to i my musimy pogodzić się z tym, że książę Wiśniowiecki w wojennym transie nie znał miary w gniewie. Obaj kresowi dowódcy byli do siebie bardzo podobni, tak Wiśniowiecki, jak i Chmielnicki umiejętnie łączyli w sobie srogość z wspaniałomyślnością, bo takie były zaporoskie obyczaje w owych czasach. Groza imienia była wówczas

spособem na spokojne władanie tymi bezkresnymi ziemiami, które przyciągały wszelkie hultajstwo zarówno z Azji, jak i Europy.

Także drugi ukraiński aktor - Aleksander Domogarov, wcielał się z łatwością w Bohuna, dorównuje swą sztuką oraz męską urodą naszemu najzaciewniejszemu narodowemu bohaterowi literackiemu, imię Skrzetuskiemu (fot.). Ale dumkom w wykonaniu Edyty Górniak, w której cygańska krwie się odzywa, żadna Steczkowska ani Skrzynecka nie do-

równa. Zresztą afekt do tej czarnobrewej dziewczki za jej piękne pienia czuję ci ja od dawna. Większy mam jeno do całej Trylogii, którą pierwszy raz czytałem w czasie wojny światowej, kiedym jeszcze pisać nie umiał. A czytać już tak. Właśnie „Ogniem i Mieczem” udało mi się wyjąć z płonącego stosu książek, jakie Niemcy palili na środku rynku w moim rodzinnym Żelowie. Później pozostałe tomy pozyczył mi rodowity Czech, nazwiskiem Swoboda. Być może lektura tego krzepiącego Polaków dzieła pozwoliła mi przetrwać z większą nadzieją ten okropny czas wojny, gdzie widok ludzkiej śmierci, bicia i poniżania był codziennością i wzbudził tak potężną nienawiść do okupanta, że musiało upłynąć wiele dziesiątków lat, żeby to nieludzkie uczucie ze mnie wyparowało. Ale czy całkiem? Tego dokładnie nie jestem pewien. Okropnych scen wojny, które absolutnie nie przypominają obrazów namalowanych na celuloidowej taśmie „Ogniem i Mieczem”, do tej pory nie mogę się wyzbyć, choć wielu późniejszych zdarzeń zupełnie nie pamiętam. Widocznie syndrom wojny jest nieuleczalny. To może starsi ludzie nie powinni tego filmu oglądać, zwłaszcza ci z Kresów, bo gotów wzbudzić w nich niewłaściwe asocjacje?

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

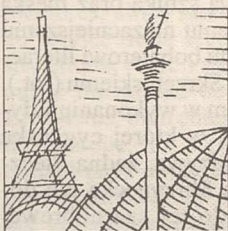
GATUNEK NA WYMARCIU?

Właśnie Dzień Kobiet wydaje mi się najbardziej odpowiednim momentem, by poruszyć ten palący i, tylko pozornie, śmieszny temat. Kisielewski małwał - sytuacja jest niepoważna a mimo to straszna. I tak też jest rzeczywiście z zamierającym w oczach rodem... mężczyzn! A wszystko zaczęło się jednak od Ewy i kryzysu przez nią sprowokowanego. Nie, nie zamierzam cofać się aż tak daleko w swoich oskarżeniach, ale mimo to nie wolno zapomnieć o tej prapoczątku. Teraz jednak przeskoczmy szybko w drugą połowę wieku XX, kiedy panie namiętnie zaczęły nosić... spodnie, a przywołując rzeczy do odwiecznego porządku męskie pytanie - *kto tu właściwie nosi spodnie?* - straciło do reszty swój sens i

powagę. Rozpoczęła się era upadku kobiecości, co nie znaczy zaraz, że i upadku kobiety. Jednak panie coraz nachalniej zaczęły w swej masie (zbiorowej i osobistej) atakować pozycje zajmowane dotąd tradycyjnie, i w sposób naturalny przez panów. Odbywa się to na drodze stopniowego wyzbywania się przez niewiasty swych atrybutów kobiecości, czyli dążenie do naiwnej z mężczyznami unifikacji, nawet w parametrach zewnętrznych. Na licytację, za cenę upodobania się na siłę do chłopów, pod młotek poszła tajemniczość, delikatność, niewieścia sylwetka, macierzyńskość, wdzięk, ognisko domowe i... wodzenie mężczyzn za nos także. Panie pobięły rącho do pracy i karier, gdzie ustawowo zabroniono mężczyznom traktować je jako kobiety. No to gdzie, ten zepchnięty do defensywy, znerwicowany pan miał ją... „podrywać”? Cały, pełen ładu i filozoficznej wręcz mądrości, cywilizacyjny gmach, gdzie światem „rządzili” wprawdzie mężczyźni, ale nimi... kobiety, runął. A poprzebierany za mężczyzn żywiół różnych „biznes-woomenów” zaczął traktować swych męskich podwładnych upokarzająco. Co gorsze, taki sponiewierany nominalny „przywódca stada” nie miał nawet komu się wyżylić, bo żona w robocie. Więc, zaczął szukać pocieszenia wśród podobnych sobie. Skutki takiej społecznej i psychologicz-

nej destrukcji męskiej mniejszości ludzkości, w połączeniu z jej przetrzebieniem podczas wojen nie dały na siebie długo czekać. Zaledwie dwa, trzy pokolenia. Co słabsi osobnicy płci męskiej, nie znajdując naturalnego oparcia w coraz bardziej „męskich typach” otaczających ich kobiet zaczęli spoglądać na podobnych sobie... chłopców. Wahadełko relacji damsko-męskich odbiło w drugą skrajność. Nawet „męsko” wyglądające osobniki, teraz w kolczykach, z pomalowanymi warokoczykami i paznokciami deklarują swe niewieście skłonności do podobnie zdegenerowanych. I tu niestety śmieszność felietonowa przechodzi w dramat, bo marginalne dewiacyjne zjawisko zaczęło na naszych oczach przybierać rozmiary społecznej plagi, „par force” szukającej potwierdzenia swego statusu w prawodawstwie. Prawodawstwo takie, w połączeniu z towarzyszącymi mu spustoszeniami moralno-osobowościowymi społeczności ludzkiej, może rzeczywiście prowadzić do niewyobrażalnych gatunkowych konsekwencji. Być może, iż jedyny w tej sytuacji ratunek leży w... naturalnym instynkcie samozachowawczym i mądrości... kobiet. Póki co, nie pozostaje mi nic innego jak życzyć wszystkim prawdziwym kobietom by spotykały na swej drodze życia tylko samych prawdziwych mężczyzn.

PAWEŁ OSIKOWSKI



polska-francja świat

Vincent Van Gogh namalował w ciągu niespełna dziesięciu lat przeszło dwa tysiące obrazów. Oznacza to, że co drugi dzień powstawał nowy obraz. Uświadomienie sobie ogromnej siły twórczej, która musiała w nim istnieć i nieustannie szukać ujścia, przygotowuje nas, zwykłych śmiertelników, o zawrót głowy. Dzieł Van Gogha było pod koniec jego życia tak wiele, że z pewnością nawet on sam nie wiedział, ile ich namalował. Jediną osobą zdolną do wprowadzenia jakiegos teoretycznego porządku do tego gąszczu linii i kolorów był brat Vincent'a - Theo, zmarły w 6 miesięcy po samobójczej śmierci artysty. I do tej pory, nie powstał żaden wiarygodny katalog płócien Van Gogha. Rozeznanie utrudnia dodatkowo fakt, że malarzowi zdarzyło się często robić kopie własnych dzieł, malować te same motywy nadając im różne tytuły, zdarzyło mu się także w pośpiechu wykonywać prace mniej ge-

nialne, takie, o których można by pomyśleć, że wyszły spod pędzla kogoś innego. Za życia artysty nie miało to większego znaczenia, bo jak wiadomo, nie udało mu się sprzedać ani jednego swojego obrazu. Dzisiaj, kiedy jego płótna warte są miliony, sytuacja jest inna i rozróżnienie między obrazem wykonanym osobiście przez artystę, choćby gorszym, a ewentualnym fałszerstwem ma znaczenie kapitalne. Przede wszystkim dla właścicieli tych obrazów, niezależnie od tego, czy są to osoby prywatne, lokujące w „Van Goghach” wielkie pieniądze, czy też muzea, które nie chcą skompromitować się nieumiejętnością odróżnienia arcydzieła prawdziwego od podrabianego. Ważne jest także dla historyków sztuki i zwykłych amatorów odwiedzających wystawy i muzea.

Sprawa prawdziwych i fałszowanych Van Goghów stała się ostatnio na nowo aktualna, przy okazji wielkiej wystawy odbywającej się pod tytułem „Doktor Gachet i Van Gogh” w paryskim Grand Palais. Kim był doktor Gachet, którego podejrzewa się dzisiaj o to, że wykonał wiele kopii dzieł Van Gogha? Skromnym lekarzem, w wolnych chwilach i dla przyjemności zajmującym się sztuką. Historia nie wiedziała o nim nic, gdyby nie jego przyjaźnię z współczesnymi nam twórcami - Renoir'em, Pissaro, Cezanne'em, Sisley'em. W swym domu w Auvers-sur-l'Oise przyjmował on wszystkich niemal malarzy rodzącego się impresjonizmu, leczył ich i pomagał. A byli to wówczas artyści nie zna-

ni, ubodzy, z których śmiano się, nie dając złamanego grosza za to, co robili. Doktor Gachet wiedziony jakimś niezwykłym instynktem i własnym gustem, jako jeden z niewielu kupował ich prace, lub przyjmował je w podzięcie za leczenie. Tym sposobem wszedł w posiadanie kolekcji, która z czasem nabrała ogromnej wartości. Jego potomkowie wielką część tej kolekcji przekazali państwowym muzeum francuskim. Narodziła się jednak plotka, że doktor Gachet - powodowany zazdrością dla geniuszy, z którymi obcował - do swej kolekcji wprowadził kopie wykonane przez samego siebie i swych bliskich. Podejrzenie objęło słynny „Portret doktora Gacheta”, znajdujący się na stałe w Muzeum d'Orsay i wypożyczony na wystawę do Grand Palais, jedną z wersji „Słoneczników”, sprzedaną do Japonii za rekordową sumę i dwa obrazy znajdujące się dzisiaj w rękach spadkobierców bankiera Verne's'a - „Ogród w Auvers” i „Szpital św. Pawła”. Strach przed fałszerstwami jest tak wielki, że nikt tych obrazów nie chce w tej chwili kupić. Jednym z celów przyswiecających osobom, które zorganizowały wystawę w Grand Palais jest ochrona honoru doktora Gacheta i jego rodziny. Obok dzieł, które z pewnością wyszły spod pędzla Van Gogha, pokazuje ona obrazy osobiście namalowane i podpisane przez Paula Gacheta. Różnica bije dosłownie w oczy i starcza za wszelkie komentarze.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

□ W ramach Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej ukonstytuowała się Polsko-Duńska Grupa Parlamentarna. Liczy ona 8 członków. Funkcję przewodniczącego objął poseł Marian Dembiński (AWS). W najbliższym czasie Grupa planuje spotkanie z ambasadorem Królestwa Danii w Polsce.

SZWAJCARIA

□ Założycielem i właścicielem Polskiego Muzeum Historycznego w Murii jest



Zygmunt Stankiewicz - artysta-rzeźbiarz i działacz społeczny.

Z. Stankiewicz urodził się 1 lutego 1914 r. w Białymstoku. Studia w zakresie rzeźby i grafiki odbył na kursach rzeźby i malarstwa u prof. J. Blicharskiego w Białymstoku (1930-1936). Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. w grupie gen. Kleberga i kampanii francuskiej w 2 Dywizji Strzelców Pieszych (1940); internowany w Szwajcarii (1940-1945); dyrektor Polskiego Muzeum w Rapperswilu (1946-1948); artysta-rzeźbiarz i inżynier oświetlenia w Bag w Turg (1949-1953); właściciel i dyrektor Licht-Form (fabryka opraw oświetleniowych i sufitów świetlnych w Murii - 1954-1990); właściciel i dyrektor Polskiego Muzeum Historycznego (1955-) i Instytutu Badań Zagadnień Międzynarodowych w Murii (1978). Autor licznych rzeźb znajdujących się w prywatnych i państwowych kolekcjach, m.in.: *Studnie Kościuszki* (Muzeum Kościuszki w Solurze, 1965), *Orzeł* (Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, 1964), *Mediacja* (Muzeum Riggisberg k. Berna, 1966), *Współoddziaływanie* (Muzeum Riggisberg, 1966), *Konfrontacje* (Kunstmuseum w Bernie, 1978). Wypracował własną teorię twórczości polegającą na współoddziaływaniu między warunkami koniecznymi do dokonania się określonego aktu twórczego a samym aktem jego zaistnienia, który ze swojej

strony prowadzi do nowego aktu twórczego. Autor licznych artykułów oraz książek: *Stankiewicz* (monografia - 1973), *Na tropie twórczej struktury wszechzistnienia* (w druku). Organizator sympozjów naukowych. Założyciel i prezes: Komitetu Akcji na rzecz Poczynań Polonijnych w Murii (1950-1991), Koła SPK w Bernie (1964-1980); prezes Klubu Polskiego w Bernie (1961-1972); delegat: Rządu RP na Uchodźstwie (1986-1989), Stałej Konferencji Muzeów i Bibliotek na Zachodzie (1980-1984), Rady Fundacji „Liberatas” w Rapperswilu (1980-1984); fundator i członek patronatu

Polskiej Fundacji Kulturalnej „Libertas” w Rapperswilu (1978).

UKRAINA

□ Na Cmentarzu Bajkowym w Kijowie odbyła się uroczystość przekazania i poświęcenia pomnika na grobach legionistów polskich. Pomnik zlokalizowany jest w części przedwojennego cmentarza legionowego, na którym w indywidualnych mogiłach spoczywało 114 żołnierzy Wojska Polskiego. Cmentarz niestety się nie zachował. Pomnik usytuowano w miejscu zbliżonym do tego, w którym był postawiony w 1935 r. Na ukończeniu są też prace przy budowie dwu pomników na mogiłach legionistów w Braiłowie w obwodzie winnickim. Budowa pomników finansowana jest przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Opracowuje też ona projekty upamiętnień i wykonuje tablice z napisami.

UZBEKISTAN

□ W Taszkencie powstało Towarzystwo Przyjaźni „Uzbekistan-Polska”. Na zebraniu organizacyjnym obecni byli przedstawiciele przedsiębiorstw i organizacji kulturalnych republiki Uzbekistanu, członkowie miejscowej Polonii i stołeczna prasa. Celem Towarzystwa, utworzonego zgodnie z zarządzeniem prezydenta Uzbekistanu, jest praca dla rozwoju międzynarodowych, ekonomicznych i kulturalnych stosunków między dwoma państwami. Na zebraniu wybrano zarząd Towarzystwa z przewodniczącym A. A. Alimbajewem, dyrektorem spółki akcyjnej „Elektroapparat”, zastępcą został A. M. Chodżajew, redaktor naczelny „Taszkentska Prawda” (Biul. W.P.).

DANIA

□ Zamieszkały w Kopenhadze historyk sztuki i konserwator zabytków, dr Eugeniusz Gąsiorowski otrzymał od prezydenta Torunia medal pamiątkowy, jako honorowe wyróżnienie za szczególny wkład w ochronę Zespołu Staromiejskiego Torunia, wpisanego na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO.

FRANCJA

□ 25 lutego br. w Konsulacie Generalnym RP w Lille odbyła się uroczystość z okazji 75 rocznicy istnienia tej placówki. Imprezą towarzyszącą uroczystościom



była wystawa prac malarskich Witolda Heretyńskiego.

□ Z inicjatywy Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji odbyło się spotkanie z historykiem francuskim Pascalem Payen-Appenzellerem, który wygłosił odczyt na temat „Polskich architektów we Francji”.

□ Z okazji 75-lecia Polskich Linii Lotniczych „LOT” w Instytucie Polskim w Paryżu odbył się uroczysty wieczór poświęcony temu jubileuszowi. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele dyrekcji „LOT”-u z Warszawy, przedstawiciele polskiej dyplomacji z Paryża oraz liczne grono paryskiej Polonii. Gospodarzami imprezy byli uczniowie ze Szkoły Polskiej w Paryżu, którzy przygotowali bardzo interesujący program. Wszyscy uczestnicy tego miłego jubileuszowego spotkania zostali obdarowani upominkami przygotowanymi przez Polskie Linie Lotnicze „LOT”.

□ Nowym szefem Biura Radcy Handlowego w Paryżu został Andrzej Szeliga, były absolwent Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Uniwersytetu Warszawskiego (podyplomowe studia dziennikarskie) oraz Instytut National Polytechnique de Lorraine w Nancy.

TV POLONIA

od 8 do 14 marca 1999

PONIEDZIAŁEK 08.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Uczmy się polskiego (25) 8⁰⁵ Szafiki 8³⁵ Gwiazdny pirat (3/7) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁵ Czas 9³⁰ Szczęśliwego Nowego Roku - film 11⁰⁰ Dalej robię swoje - Jubileusz 35-lecia Wojciecha Młynarskiego cz. 1 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan (187) - serial 12⁵⁵ Panteon 13¹⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 13³⁰ Magazyn Polonijny z Białorusi 14⁰⁰ Fitness Club (6/26) - serial 14³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Auto-Moto-Klub 15⁴⁰ Spojrzenia na Polskę 16⁰⁰ Klan (187) - serial 16²⁵ Wiersze na dzień powszedni 16³⁰ Teleprzegląd 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Pogranicze w ogniu (6/24) - serial 19⁰⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19¹⁰ Gość Jedyński 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Popioły - cz. II - dramat 22⁰⁵ Znaki czasu Ganek 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Dokument podróży 23⁴⁵ Polacy na Białorusi 0⁰⁰ Po obu stronach rampy - Jadwiga Romańska 0²⁵ Tydzień Prezydenta 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Pogranicze w ogniu (6/24) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Popioły - cz. II - dramat 5⁰⁵ Wiersze na dzień powszedni 5¹⁰ Sport z satelity 5³⁵ Klan (187) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 09.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kochać dziecko 7⁵⁰ Blues Rock Guitar (10) 8⁰⁰ Wehikuł czasu 8²⁰ Z dziecięcej polki 8³⁰ Mała Księżniczka (14/46) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Spojrzenia na Polskę 9³⁰ Popioły - cz. II - dramat 11³⁰ Muzyczny gwiazdzbior 11⁵⁵ Program dnia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Tydzień Prezydenta 12³⁰ Klan (188) - serial 12⁵⁵ Auto-Moto-Klub 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Kronika końca wieku 14⁰⁰ Pogranicze w ogniu (6/24) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15²⁵ Wiersze na dzień powszedni 15³⁰ Kowalski i Schmidt 16⁰⁰ Klan (188) - serial 16³⁰ Sześć milionów sekund (7/19) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Liga przebojów 18⁰⁰ Tylko Muzyka 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁰ Gość Jedyński 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Mistrz i Małgorzata (4/4) - serial 21⁴⁰ Jak cytrynę 22¹⁰ Wieczór reporterski 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Festiwal Muzyczny Łańcut '98 0⁰⁵ Wojownik sztuki 0²⁵ Magazyn parlamentarny 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁰ Mistrz i Małgorzata (4/4) - serial 4³⁵ Jak cytrynę 5⁰⁵ Ludzie listy piszą 5²⁵ Auto-Moto-Klub 5³⁵ Klan (188) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Liga przebojów 6⁴⁰ Zaproszenie

ŚRODA 10.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Piąta pora roku 7⁴⁵ Warownie pogranicznych szlaków 8⁰⁰ Koszałek Opalek 8²⁰ Tęczowa bajeczka 8³⁰ Hrabia Kaczula (23/44) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰

Polacy na Białorusi (9) 9³⁰ Mistrz i Małgorzata (4/4) - serial 11⁰⁵ Trebunie Tutki i Kiniór Orchestra w Teatrze STU w Krakowie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Magazyn parlamentarny 12³⁰ Klan (189) - serial 12⁵⁵ Wieści polonijne 13⁰⁵ Liga przebojów 13³⁰ Oto Polska 14⁰⁰ Tylko Muzyka 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Dialogi z przeszłością 16⁰⁰ Klan (189) - serial 16³⁰ Muzyczne koło - teleturniej rodzinny 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Janosik (10/13) - serial 18⁴⁵ Galeria pod strzechą 18⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej (12) 19¹⁰ Gość Jedyński 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Polowanie na muchy - film 21⁵⁰ Grand Prix w tańcach latynoamerykańskich - Bielsko Biala '98 22¹⁵ Klejnoty: Herb Korbok 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Linia specjalna 0⁰⁰ Opole '98 Przeboje 35 festiwalu 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Janosik (10/13) - serial 2¹⁰ Galeria pod strzechą 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Polowanie na muchy - film 4⁵⁰ Grand Prix w tańcach latynoamerykańskich - Bielsko Biala '98 cz. 2 5¹⁵ Klejnoty: Herb Korbok 5³⁵ Klan (189) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁵ Panteon

CZWARTEK 11.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Ja i moje życie (1) - 998 - dzwonię do was, bo mam taki problem 7⁵⁰ Abecadło dźwięków 7⁵⁵ Papierowy teatrzyk 8¹⁰ Ala i As 8²⁵ Sześć milionów sekund (7/19) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Ludzie listy piszą 9³⁰ Polowanie na muchy - film 11¹⁵ Grand Prix w tańcach latynoamerykańskich - Bielsko Biala '98 cz. 2 11⁴⁰ Klejnoty: Herb Korbok 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 12²⁵ Polska '99 12⁵⁵ Pocztylion 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Dialogi z przeszłością 14⁰⁰ Janosik (10/13) - serial 14⁴⁰ Galeria pod strzechą 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Uczmy się polskiego (26) 16⁰⁵ Polska '99 magazyn 16¹⁵ W krainie władcy smoków (26/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka 17³⁵ Sport z satelity 19¹⁰ Gość Jedyński 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Teatr Telewizji: Ślad 20⁵⁰ Latarnik 21²⁰ Akademia wiersza 21³⁰ Encyklopedia Sztuki XX wieku - Hasło: Awangarda 21⁵⁵ MDM 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Czas zdrady - dramat 0²⁵ Diariusz rządowy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Biografie: Poszukiwany Ryszard Kapuściński 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Teatr Telewizji: Ślad 3⁵⁰ Latarnik 4²⁰ Akademia wiersza 4³⁰ Encyklopedia Sztuki XX wieku 4⁵⁵ MDM 5³⁰ Polska '99 magazyn 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Polska piosenka 6³⁵ Reporter 6⁴⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej

PIĄTEK 12.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dom magazyn poradnikowy 7⁵⁰ Grajmy w szachy (10) 8⁰⁰ Teleprzegląd 8³⁰ W krainie władcy smoków (26/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie 9³⁰ Matki, żony i kochanki cz. I (10/12) - serial 10²⁵ Przez Karpaty (10) 10⁴⁵ Salon Lwowski - Kazimierz Górski 11⁰⁰ Złotopolscy (53 i 54) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Diariusz rządowy 12³⁰ Polski dom 13⁰⁰ Reporter 13¹⁰ Polska piosenka 13³⁰ Na onowie 14⁰⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 14²⁵ Rewizja nad-

zwyczajna - Lena Wolińska 14⁵⁰ Danie na weekend 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Credo - magazyn katolicki 16⁰⁰ Polski dom 16³⁰ Ala i As 16⁵⁰ Kolorowe nutki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paler 18⁰⁰ Fitness Club (7/26) - serial 18³⁰ Kult kina 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział... 19¹⁰ Danie na weekend 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (11/12) - serial 21⁰⁰ Michał Urbaniak - UrbCircus 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23²⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Filmy o filmach 0⁰⁵ Porozmawiajmy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Fitness Club (7/26) serial 2⁰⁰ Kult kina 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (11/12) - serial 3⁵⁵ Michał Urbaniak - UrbCircus 4⁴⁵ Garnarcz 5⁰⁰ Przegląd publicystyczny 5³⁰ Hity satelity 5⁵⁰ Danie na weekend 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Paler 6⁴⁰ Polacy na Białorusi (9)

SOBOTA 13.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (187, 188, 189) - serial 8²⁰ Liga przebojów 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaczarowany ólwek - film animowany dla dzieci 9²⁰ Kasztanek 9³⁰ Ala i As 9⁵⁰ Szafiki 10²⁰ Zwierzolub - program poradnikowy 10⁴⁰ Brawo bis 12⁰⁰ Film na życzenie 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ Gwiazdny pirat (4/7) - serial 14³⁰ Piraci 15⁰⁰ Magazyn polonijny z Francji 15³⁰ Rodzina Statystycznych 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity. 18¹⁵ Złotopolscy (55 i 56) - serial 19⁰⁵ Teledyski na życzenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Dalej robię swoje - Jubileusz 35-lecia Wojciecha Młynarskiego cz. 2 21⁰⁵ Film fabularny 23⁰⁰ Panorama 23²⁵ Prognoza pogody 23³⁰ Wieczór wspomnień w Piwnicy pod Baranami cz. 2 0¹⁵ Co nam zostało z tych lat? 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1²⁵ Złotopolscy (55 i 56) - serial 2¹⁵ Teledyski na życzenie 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁰ Film fabularny 4⁴⁵ Dalej robię swoje - Jubileusz 35-lecia Wojciecha Młynarskiego cz. 2 5⁴⁵ Sportowa sobota 6⁰⁰ Sport z satelity.

NIEDZIELA 14.03.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Koń i inne zwierzęta 7³⁵ Słowo na niedzielę 7⁴⁰ Złotopolscy (55 i 56) - serial 8³⁰ Przez Karpaty cz. II 8⁵⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9⁴⁵ Bieg Piastów - Jakuszyce '99 10¹⁵ Goniec kulturalny 10³⁰ Hulaj dusza 11⁰⁰ Bieg Piastów - Jakuszyce '99 11³⁵ Bibi 11⁴⁵ Polskie ABC 12¹⁵ Bieg Piastów - Jakuszyce '99 13⁰⁰ Transmisja Mszy św. 14⁰⁵ Bieg Piastów - Jakuszyce '99 14⁴⁰ Podwieczorek... z Polonią 15³⁵ Biografie: Z daleka od Polski - Ludomir Michał Rogowski 16¹⁵ Teledyski na życzenie 16²⁵ Tak jak w kinie 16⁴⁵ Pocztylion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (24/44) - serial 17⁴⁰ Tajemnica panny Brinx - dramat 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁴ Sport 20⁰⁰ Awans - komedia 21²⁰ Afrykańskie spotkania 21⁵⁰ Pół serio 22¹⁵ Taksówka Jedyński 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ Twoja gwiazda 23⁴⁵ Dzieje kultury polskiej 0⁰⁵ Galeria pod strzechą 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1³⁰ Matki, żony i kochanki cz. I (11/12) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁰ Awans - komedia 4¹⁵ Podwieczorek... z Polonią 5⁰⁰ Tak jak w kinie 5²⁰ Tajemnica panny Brinx - dramat 6⁴⁵ Taksówka Jedyński.

Dokończenie ze str. 10-11

NARCIARZE, ...

Temperatura jego ciała spadła do 19 stopni. Udało się. Ale to był cud. Prefekt Górnej Sabaudii wydał zakaz poruszania się poza utartymi szlakami. I wtedy uruchomił inną lawinę, która nie przykryła, lecz odsłoniła jeszcze jedno oblicze człowieka. Większość merów miejscowości, w których znajdują się stacje narciarskie, przyjęła zakaz ze zrozumieniem. Ludziom ryzykującym jazdę poza szlakami, w obliczu najwyższego stopnia zagrożenia lawinowego groziło spotkanie z sądem. W Chamonix stanęły na godzinę wyciągi. Zastrajkowała ich obsługa. Protestowali przewodnicy i radni. Pod naciskiem mera miasta prefekt wyłączył z zakazu rejon Chamonix - tutaj obowiązywał on jedynie w pięciu miejscach najbardziej niebezpiecznych dla osiedli poniżej. Protestujący twierdzili, że góry są dla wszystkich, że nie można ich zamknąć, że góry to wolność a wolność to swoboda wyboru. Wreszcie posłużyli się bardziej pragmatycznymi argumentami, uważali, że nawet patroli żandarmerii na nartach i w śmigłowcach nie są w stanie upilnować całego rejonu. Nikt na głos nie powiedział jednak całej prawdy, że głównie chodziło o pieniądze. Biała Dolina, to dwudziestokilkukilometrowa, najdłuższa, nieoznakowana trasa w Europie. Aby tam się wybrać najlepiej jest wynająć przewodnika. To droga impreza, ale z przemysłu narciarskiego żyją w Alpach setki tysięcy ludzi. Trzy dni zakazu oznacza dla nich straty finansowe. I to trzecia strona flirtu z białym szaleństwem, w tym przypadku ryzyko spotkania się z lawiną przeliczalne jest na brzęczące dutki.

MAREK BRZEZIŃSKI

Maszki M. MEDALION Z ZADUMANIAMI

Bardzo trudno jest być kobietą, ponieważ przede wszystkim ma się do czynienia z mężczyznami.

(Józef Conrad Korzeniowski)

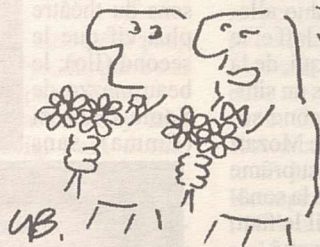
Gdyby nie kobieta, życie zamknęłoby się w jednej chwili ciszy.

(Panajotis)

Nikt by nie uwierzył, jakie mnóstwo lez mieści się w kobiecych oczach.

(Simon de Beauvoir)

- NIE JESTEM PEWNIEN, CZY DOBRZE ROBIMY. PODOBNO BILL CLINTON TAK SAMO ZACZYNAŁ...



(RYS. L. BIERNACKI)

KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ KOBIET PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: A-1 Obchodzi imieniny 25.03; B-7 Obchodzi imieniny 12.01; C-1 Obchodzi imieniny 4.09; D-7 Cykl utworów lirycznych napisanych przez J. Kochanowskiego w 1580 r.; E-1 Filmowa kochanka; F-8 „Pancerna” w banku; G-1 Obchodzi imieniny 19.12; H-8 Drugi okres ery mezozoicznej; I-1 Obchodzi imieniny 27.01; J-7 Otoczenie, krąg; K-1 Zuch; L-4 Potocznie o speleologu; M-1 Obchodzi imieniny 11.07; N-4 Przepowiednia; O-1 Dostojnie o kobiecie; P-5 Adolf (1859-1945), kardynał, metropolita wrocławski; R-1 Obchodzi imieniny 12.11 (zdrobniale); S-5 Obchodzi imieniny 17.07; T-1 Obchodzi imieniny 30.08; U-5 Stan najwyższej szczęśliwości w filozofii i religii buddyjskiej.

Pionowo: 1-A Obchodzi imieniny 25.03; 1-O Obchodzi imieniny 6.02; 2-E Smutek, przynębnienie; 3-A Witka; 3-O Obchodzi imieniny 27.08; 4-E Królowa tebańska uosabiająca matkę rozpaczającą po stracie dzieci; 4-K Uczta o charakterze religijnym pierwszych chrześcijan; 5-A „Wyjazd” w podróż samolotem; 5-I Jednostka objętości; 5-P Jerzy (1901-1967), nasz sławny pilot; 6-E Pierwsze stawianie przez niemowlę, sprawiając ogromną radość rodzicom; 6-L Miasto wojewódzkie nad Odrą; 7-A Obchodzi imieniny 5.02; 7-I Tenisowe boisko; 7-P Urządzenie radiolokacyjne; 8-F Rodzaj łódki; 8-L Szata liturgiczna; 9-A Obchodzi imieniny 15.10; 9-P Stan upadku, zniszczenia; 10-F Zawodowo czyści brudy po nas; 11-A Obchodzi imieniny 27.06 (jak „młodzieńcza miłość” Mickiewicza); 11-P Wyraża wartość fizyczną.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI STYCZNIOWEJ (GK nr 3)

Poziomo: Polska, Etna, Marta, brat, Sierakowski, sonet, Suez, afera, zrazy, Arad, Andy, Nysa, ogród, szejk, Zeus, Irak, aria, trasa, lista, Azja, Freud, Wielopolski, wiec, sobór, auto, pałac. **Pionowo:** Emisja, rzecznik, branka, dostawca, pasta, firma, Liege, radiator, krajan, alkowa, Toczyski, sesja, Testament, afisz, abisynka, rzeźba, Majewski, Andora. **Rozwiązanie brzmi: TRAUGUTT.**

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
A											
B											
C											
D											
E						K					
F										*	
G				O							
H				B							
I						I					
J											
K					*						
L											
M	*										
N											
O						*					
P						E		T			
R					*						
S											
T	*				A						
U											

Litery z pól oznaczonych gwiazdką utworzą rozwiązanie, którego treść jest serdecznym życzeniem dla wszystkich (również przyszłych) Drogich Czytelniczek Głosu Katolickiego.

SOUS LE SIGNE DU CHIFFRE „TROIS”



Il est indubitable que les principaux pays de la musique sont l'Allemagne, l'Autriche et l'Italie: et le génie de l'invention mélodique et celui de la composition sont montés le plus haut chez ces trois peuples. C'est là aussi que nous rencontrons le plus grand nombre d'illustres musiciens.

Mes pérégrinations, toujours nombreuses en hiver, autrement dit en pleine saison, m'ont permis, ces derniers temps, d'assister à trois splendides soirées musicales, une allemande, une italienne et une autrichienne, qui, bien sûr, ont montré la primauté de la „trinité austro-germano-italienne. L'Allemagne et l'Italie ont triomphé à l'Opéra de Lyon. Un splendide duo allemand, le violoniste Christian Tetzlaff et le pianiste Matthias Kirschnerheit (qui, de la plus merveilleuse façon, n'est pas un simple accompagnateur, mais un second soliste), a proposé la sonate K 526 de Mozart - un miracle d'élégance - d'une suprême finesse et d'un style irréprochable la sonate op. 108 de Brahms montrant, il le faut, un vrai Brahms, un Brahms passionné. Voilà deux ouvrages de haut vol, mais assez souvent donnés.

Ce que les deux artistes avaient choisi pour constituer la partie la plus originale de la soirée: „Dryades et Pan” de Charles Szymanowski et „Partita” de Lutoslawski, deux perles rares de la musique polonaise du XXe siècle, faisait du concert presque une révélation: deux oeuvres magnifiques, celle d'un architecte (Partita) et celle d'un maître de l'insaisissable (Dryades et Pan). Une soirée aussi exceptionnelle ne laisse au critique qu'un geste: applaudir.

Un opéra de Rossini, très peu connu, donnait une autre occasion de s'émerveiller: il s'agit de „Zelmira” qui nous venait de Pesaro, ville natale du compositeur, et de son festival. Avant d'entrer dans le vif du sujet, je tiens à souligner l'apport du grand artiste grec, Iannis Kokkos (mise en scène, décors et costumes), inventif, suggestif et si intelligent! Il nous reposait de certaines aberrations qu'on nous assène ça et là. Par ailleurs, comment ne soulignerai-je pas le talent d'orchestrateur de Rossini, talent qu'on oublie souvent, ou qu'on ignore. Ce talent permettait à Maurizio Benini de montrer sa science et son „flair”, de nous démontrer qu'il était un grand chef rossinien.

Si l'orchestre m'a enchanté, les voix n'ont pas démerité, bien au contraire: quel admirable bouquet! Mariella Devia (une Zelmira à peu près insurpassable); deux ténors américains, Charles Workman et Paul Austin



M. Benini

Kelly se complétant à merveille: le premier (Antenore) a pourtant un sens du théâtre plus vif que le second (Ilo); le beau mezzo de Sonia Ganassi (Emma), sans



M. Devia



Ch. Workman

présent à une vraie fête italienne. Jadis, lorsqu'on parlait de Rossini, on songeait à peu près exclusivement au „Barbier de Séville”. Ce temps est heureusement révolu: nous avons enfin appris à mieux connaître le compositeur et à comprendre son rôle et sa place dans l'histoire de la musique. Il n'est ni Mozart, ni Donizetti, il est... lui.

Un T. G. V. direct me mène en trois heures de Lyon à Lille où je ne suis plus très loin d'Anvers, siège de l'Opéra Flamand. C'est là qu'est offert à une salle comble un des plus extraordinaires chefs-d'oeuvre du XXe siècle, un des plus prodigieux opéras autrichiens: „Lulu” d'Alban Berg (1885-1935). Le compositeur n'a pas pu achever son ouvrage: le troisième acte n'était qu'esquissé. Bien après la mort de Berg, il fut terminé par Cerha et c'est sous cette forme que l'opéra est donné maintenant. C'est une oeuvre parfaitement sérielle, à l'écriture très savante. Il ne faut pourtant pas



Paul Austin Kelly

oublier les deux basses, René Schirrer (Leucippo) et aussi Lorenzo Regazzo (Polidoro). On parlerait volontiers d'une fête de la voix humaine; on se serait cru

penser qu'elle est lointaine, cérébrale. Elle ressuscite d'une façon saisissante une femme fatale dont la carrière se termine à Londres sous le couteau de Jack l'Eventreur. Des volumes entiers pourraient être proposés aux lecteurs à propos de „Lulu”, mais, bien entendu, ce n'est pas le rôle d'un journal. Contentons-nous de savoir que l'oeuvre est l'un des sommets de l'histoire de l'opéra, au XXe siècle.

La représentation anversoise m'a paru d'un grand intérêt, mais pas en tout. D'abord, je lui ai trouvé une atmosphère tellement dominée par un érotisme glacial qu'il était difficile d'entrer dans le vif du sujet. La mise en scène d'Ivo van Hove (il faut convenir qu'elle pose des problèmes extrêmement ardu), trop écrasante, ne m'a pas vraiment convaincu malgré ses nombreuses trouvailles. Je ne vois point d'inconvénient aux amoncellements de robes „Lulu” ou de livres (Docteur Schoen), mais ne vois aucune nécessité de faire évoluer les personnages dans une espèce de consigne de gare: il me semble qu'on aurait dû s'inspirer davantage de „l'Art Nouveau” si typiquement viennois. Mais, pour ce qui est du côté théâtral, il faut convenir que „la mécanique était bien huilée” et qu'on ne s'ennuyait pas une seconde.

Le succès incontestable venait surtout de la musique, de l'orchestre aussi bien que des chanteurs. Le chef Bernhard Kontarsky a été remarquable, permettant, avant toute chose, de se sentir à l'aise au milieu d'un très complexe tissu sériel où aucune tonalité ne venait au secours d'un auditeur perdu. De même les voix se sont bien, voire très bien, tirées d'affaire malgré les difficultés parfois vertigineuses de la partition de Berg. Je souligne, en outre, que ces chanteurs étaient, pour la plupart, de bons comédiens, condition indispensable lorsqu'on se trouve face à une oeuvre théâtrale aussi „percutante” que „Lulu”.

Il serait impossible d'évoquer tous les chanteurs: je suis donc obligé de me limiter à quelques-uns seulement et notamment à l'excellente cantatrice-actrice Constance Hauman (Lulu) et au parfait Docteur Schoen (David Pittman-Jennings) impressionnant d'un bout à l'autre de l'ouvrage, sans oublier la comtesse Geschwitz incarnée avec beaucoup de talent par Susan Bickley.

Monter „Lulu” demande une véritable passion et un grand courage: l'oeuvre est très difficile, d'un accès malaisé. Mais c'est aussi extrêmement méritoire car l'ouvrage est un joyau de la musique contemporaine qui montre la voie de l'avenir.

LES QUATRIÈMES RENCONTRES INTERNATIONALES DE PIANO ROBERT CASADESUS À LILLE

Robert Casadesus (1899-1972) fut l'un des plus célèbres pianistes de son temps. Il était heureux que le centenaire de sa naissance coïncidât avec les désormais traditionnelles Rencontres Internationales organisées à Lille, pour la quatrième fois, par son cou-

sin Jean-Claude Casadesus, directeur de l'Orchestres National de Lille.

Ces Rencontres font suite, d'une certaine façon, au Concours International Robert Casadesus de Cleveland, mais sont organisées différemment: y sont invités trois lauréats de trois très grands concours internationaux; chacun d'eux interprète deux concertos et y ajoute un récital de durée moyenne; le tout se déroule au cours d'un seul week-end, de vendredi soir à dimanche après-midi.

Une excellente idée a présidé à l'organisation des rencontres: elles donnent à de jeunes pianistes dont le „press book” n'est pas encore très considérable, une bonne occasion de se faire connaître tout en évoquant le beau souvenir de Robert Casadesus dont certaines compositions sont parfois jouées au cours des Rencontres.

Cette fois-ci, les pianistes venaient des concours de Paris (Marguerite Long), Tel-Aviv (Arthur Rubinstein) et Santander (Paloma O'Shea); il s'agissait de: Cédric Tiberghien (Français), Vitaly Samoshoko (Ukrainien) et Yung Wook Yoo (Coréen): de toute évidence, c'était une rencontre internationale. Dans les concertos, l'Orchestre National de Lille était dirigé par l'Américain Paul Polivnick, chef qui ne m'a pas paru extraordinaire et m'a laissé un souvenir sans grande netteté.

Cédric Tiberghien (phot.) est certainement un vrai artiste.

Il a malheureusement commencé par le Concerto pour la Main Gauche de Ravel qui ne constitue guère une „entrée en matière”; en plus, le jeune pianiste semble avoir peu d'atomes crochus avec l'art de Ravel en fin de carrière. Aussi, l'oeuvre, parfois assourdissante, ne m'a-t-elle point séduit. Mais, le lendemain, quelle fête! Si les préludes de chorals d'orgue de Bach-Busoni (quelle merveille!) avaient été un peu plus chaleureux, on aurait pu parler d'une interprétation exemplaire. Les trois pièces de Debussy (Masques, D'un cahier d'esquisses, L'Isle Joyeuse) oscillaient avec séduction entre l'élégance raffinée et un charme vieillot. Si Cédric Tiberghien comprend l'art de Debussy, il comprend encore mieux les deux chefs-d'oeuvre romantiques qui suivaient. Là, il a montré l'étoffe d'un grand artiste, là il a mérité une vraie ovation. Il s'agit de la Polonaise-Fantaisie de Chopin, très rarement jouée malgré son extrême importance dans l'oeuvre du compositeur. C'est elle qui, avec la quatrième ballade et la sonate piano-violoncelle prédit ce que Chopin serait devenu s'il avait vécu plus longtemps. Quant au sommet de l'art lisztien nommé „Après une lecture de Dante”,



suite page 19

w hołdzie bohaterom (17)

POLACY NA SYBERII NIE TRACĄ NADZIEI

Po przekroczeniu torów kolejowych idących z Kotłasu przez Uchtę do Workuty i dalej, zatrzymałem się na przedmieściu Konechoru(?), gdzie ku memu szczęściu mieszkali Polacy zesłani tu na tzw. „wolną zsyłkę”. Widocznie Bóg był ze mną. Teraz nawet nie wiem, dlaczego spotkanie z Polakami nazwałem wówczas „szczęściem”. Chyba dlatego, że byłem wtedy pół żywy i już jedną nogą u św. Piotra.

Zapukałem do drzwi i zaraz otworzył mi silny, ok. 45-letni mężczyzna z dużym wąsem. Spojrzył na mnie i powiedział po polsku: „wejdz pan”. Byłem już jednak zbyt słaby, dopiero gospodarz chwycił mnie pod rękę i doprowadził do najbliższej ławy.

Pięćosobowa rodzina siedziała przy stole i jadła kolację. „Maryś, daj panu coś zjeść” - padło polecenie pana domu.

Byłem oszołomiony i zaskoczony taką staropolską gościnnością. Pani domu, chyba też już po czterdziestce, drobna, stale uśmiechnięta kobieta poprosiła mnie do stołu, gdzie na talerzu były kartofle i dość duży kotlet. Ja jednak przede wszystkim porwałem duży kawałek chleba i zacząłem go jeść. Cała rodzina stała i patrzyła jak jem. Nie miałem zębów więc polykałem całe kawałki chleba i mięsa. Takiej uczty od dawna nie miałem. Było mi wstyd jeść w ten sposób, ale głód nie posiada żadnej szlachetności.

Gdy skończyłem, gospodarze zaproponowali, bym poszedł do małego pokoiku obok i tam wygodnie odpoczął. Byłem im wdzięczny za zaufanie, ale poprosiłem jeszcze, ażeby najpierw opowiedzieli mi, kim są i skąd pochodzą. Gospodarz z uśmiechem powiedział, że „był” zawodowym oficerem i walczył przeciwko Niemcom a także przeciw „czerwonemu bandziorem”. Po przegranej kampanii wrześniowej, jakiś poczciwy chłop dał mu cywilne ubranie i tak wrócił do rodziny. Później - to już „normalna” sowiecka procedura. Brat żony miał 25 hektarów dobrej ziemi, więc „kacapi” nazwali go „pamieszczyk” i wszystkich, całą rodzinę, wysiedlili. Szwagier mieszka teraz w następnym domu. On - mój gospodarz, z dwoma synami i szwagrem, pracuje w kamieniołomach, a jego żony - w prymitywnej szwalni, w której szyją zimowe ubrania, płaszcze, czasem kozuchy, a nawet i buty. Stare maszyny rzadko są sprawne więc przeważnie szyje się ręcznie. Wszędzie stosują system „stachanowski” - po wyrobieniu więcej niż 100% normy, otrzymuje się dodatkową zapłatę.

Polacy, około 80 rodzin, zrzeszeni są w „Samopomocy” - wspierają się wzajemnie i pomagają tym, którzy najbardziej tego potrzebują. Każdy pracujący wpłaca do wspólnej kasy jednego ru-

bla miesięcznie. Istnieje specjalna komisja, która te pieniądze wypłaca potrzebującym. Najgorsza rzecz to choroby. Jest wprawdzie z nimi nawet jeden polski lekarz, który też pracuje w kamieniołomach, ale mało może zrobić bez jakichkolwiek lekarstw.

Byłem już bardzo zmęczony i śpiący, zapytałem więc moich gospodarzy, czy mogą przespać się, choćby na siedząco. W międzyczasie zagrzali mi trochę wody i mogłem się umyć. Razem z ciepłą wodą dostałem czystą bieliznę. Nareszcie byłem czysty i... ni stąd ni zowąd wrócił mi humor. Nawet zacząłem opowiadać „dziki, wojskowe” żarty. Najbardziej zadowolony z nich był pan domu, bo na pewno przypomniły mu one, dobre czasy w polskim wojsku.

Ta bardzo życzliwa, polska rodzina składała się, jak już wspomniałem, z pięciu osób. Głową domu był 46-letni Zygmunt Kowalczyk, były major W.P., jego żona to 43-letnia Marysia Kowalczyk (z domu Konopka). Dwaj synowie to - 23-letni Jan i 20-letni Wiesław. Piąty członek rodziny to 15-letnia córeczka - Ewa.

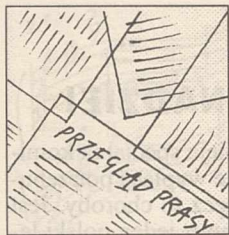
Na niewolnicze przecież warunki nie narzekali, gdyż pięć osób zarabiało wystarczająco na jakie takie wyżywienie rodziny. W mieszkaniu nie mieli mebli, ale były różnego rodzaju skrzynki, deski, belki, a w kuchni kilka metalowych garnków i talerzy. A więc niewiele było do zmywania tych „nietłukących się” naczyń.

Państwo Kowalczykowie mieli nadzieję, że wszyscy powrócą kiedyś do wolnej Polski, do rodzinnego Tarnopola i jego pięknych okolic. Tak tak, to były marzenia Polaków z Kresów Wschodnich, którzy nie wiedzieli jeszcze, że tereny te nigdy już do Polski nie wrócą.

Pan Zygmunt opowiadał mi o swoich żołnierzach i ich wyczynach w walce tak z Niemcami, jak i z Sowietami. Był dumny z nich i chyba z siebie też. Na moje pytanie, dlaczego Sowietci wywieźli razem z nim i jego dwóch, zdolnych i potrzebnych do służby wojskowej synów. Pan Zygmunt odpowiedział, że to „zasługa” miejscowych Ukraińców, którym chodziło o to, żeby jak najszybciej pozbyć się wszystkich Polaków i zagarnąć ich posiadłości. Pośpiech grabieżców, mimo woli, przyczynił się do tego, że rodzina pana Zygmunta została zesłana wspólnie i wyjechała razem. Może Bóg pozwoli, że i wrócą razem. Ta wiara dodawała im otuchy i sił do przetrwania tej niezwykłej, barbarzyńskiej niewoli.

U Kowalczyków przebywałem pięć dni. Dawno takiego „urlopu” nie miałem. Spałem, jadłem i myślałem o przyszłości, o dalszej drodze. (C.d.n.)

ANTONI MANTYKOWSKI



O czym piszą inni

W Polsce

Po blokadach dróg przez rolników, po dwumiesięcznym buncie anesteziologów, zastrajkowała służba zdrowia. Wszystkie protesty spotkały się z krytyką ze strony części społeczeństwa. Stronę moralną zachowań lekarzy poruszyli hierarchowie z Prymasem Polski na czele, przypominając o służbie lekarzy wobec drugiego człowieka. Strajk generalny, aczkolwiek nie objął wszystkich (członkowie „Solidarności” nie uczestniczyli), był uciążliwy dla chorych. Przeważa opinia, iż nie przyniósł spodziewanego efektu. Jednocześnie coraz więcej anesteziologów próbuje wrócić do pracy, ponieważ utracili środki do życia. Krajowe media sytuacji w służbie zdrowia poświęcają dużo uwagi. Wybraliśmy komentarz „Rzeczpospolitej” (20-21 lutego), gdyż jest zarazem próbą prognozy: *Pierwsze doniesienia ze szpitali i przychodni wskazują, że zapowiadany od kilku tygodni paraliż służby zdrowia na razie nam nie grozi. Nie ma jednak powodów do przesadnego optymizmu. Po pierwsze, szpitale i przychodnie, które jeszcze nie biorą udziału w ostro-dyżurnym strajku, zapowiadają przyłączenie się do niego w ciągu kilku dni. Po drugie, nawet ci lekarze i pielęgniarki, którzy nie zamierzają czynnie protestować, nie ukrywają swojej niezadowolona. Pielęgniarki, technicy, transportowcy mają zapewne więcej powodów do protestów. Ich zarobki są dramatycznie niższe od dochodów lekarzy. Jest to jednocześnie kilkakrotnie większa grupa pracowników: bardziej zagrożona bezrobociem, obawiająca się więc zapowiadanej restrukturyzacji i zwolnień. W tej sytuacji będziemy mieć do czynienia nie z jednym ostrym protestem, ale kilkunastoma łagodniejszymi, lecz trudniejszymi do zakończenia. To niebezpieczny scenariusz. Niebezpieczny przede wszystkim dla pacjenta, który, ciągle słysząc o jakichś strajkach w służbie zdrowia, nie będzie pewny, czy dostanie pomoc. Pytanie tylko, co przyniesie ten proces? Czy będzie to początek zapowiadanej przez Leszka Balcerowicza „prawdziwej reformy”, opartej na prywatyzacji tego sektora, czy też nie kontrolowanego wybuchu niezadowolona zwalniających pracowników. Prywatyzacja byłaby zapewne korzystna. Jednak w interesie wszystkich powinna być efektem planowych zmian w systemie ochrony zdrowia, a nie kilkumiesięcznych strajków, na których tracą prawie wszyscy.*

Głównym autorem działań przeciwko reformom przeprowadzanym przez rząd Buzka jest opozycja. Politycy postkomunistyczni zapominają, że w czasie gdy sprawowali rządy nie przeprowadzili nawet podstawowych zmian. PSL wspólnie z grupą posłów z SLD, ROP i „Naszego Koła” złożył wniosek o wotum nieufności dla wicepremiera, ministra finansów L. Balcerowicza. Interesujące są opinie, które podała Polska Agencja Prasowa w serwisie z 20 lutego:

M. Krzaklewski, lider AWS: wnioski opozycji o wotum nieufności są regulaminowo odrzucane przez kluby koalicji. Nie badamy nawet, których nazwisk dotyczą. Polityka „schładzania gospodarki”, za którą odpowiada Balcerowicz, jest „błędna teoretycznie oraz całkowicie oderwana od realiów polskiej gospodarki” - mówił J. Kalinowski, prezes PSL. Można się zastanawiać, czy wniosek będzie skuteczny, czy nie, ale sama debata nad nim wykaże, że ta polityka zbankrutowała - dodał.

Balcerowicz oświadczył, że „wniosek dowodzi, iż o politykę rozwoju trzeba stale walczyć, bo wciąż jest ona atakowana przez siły populizmu, egoizmu i po prostu głupoty politycznej”. Wniosek PSL nazwał „powtórką z przeszłości”.

Prasa polska szeroko opisuje wyczyn twórcy i właściciela stacji telewizyjnej CNN. Ted Turner obraził publicznie Papieża i Polaków. Podczas spotkania organizacji planowania rodziny w Waszyngtonie Turner powiedział, że Jan Paweł II jest nie z tej epoki, następnie pozwolił sobie na niesmaczny dowcip pod Jego adresem. „Czy widzieliście kiedyś polski wykrywacz min?” - zapytał pokazując widowni stopę. Później stwierdził, że z Dekalogu powinien zniknąć zakaz cudzołóstwa oraz zalecił wprowadzenie polityki „jednego dziecka”, aby uchronić świat przed przeludnieniem. Turner przeprosił Ojca Świętego; uwagami szefa CNN poczuła się obrażona Polska, MSZ zażądało przeprosin. Prasa krajowa w zróżnicowany sposób przekazała całą sprawę. „Gazeta Wyborcza” nie kryje swojej sympatii do „dowcipnego” Amerykanina. Komentarze krytyczne zamieściło „Życie”, „Nasz Dziennik” i „Rzeczpospolita”:

12 marca br. Polska staje się pełnoprawnym członkiem Paktu Północnoatlantyckiego. Tym samym postawiony został krok zamykający bezpowrotnie podział i dyktat jałtański. Godny polecenia artykuł znajdujemy w „Plusie-Minucie” (dodatek do „Rzeczpospolitej”, nr 8 z 20/21 lutego):

Czy Polska powraca do Europy, do Zachodu, czy też nie powraca, ponieważ nigdy z Europy, z Zachodu, z własnej woli

nie wychodziliśmy, lecz w oczach Europy, Zachodu, nigdy tak naprawdę i całym nie byliśmy ich częścią. W przeszłych pokoleniach bywaliśmy dla nich egzotycznym, często niewygodnym wykrzyknikiem, zawierającym się we francuskim zwrocie „ces pauvres Polonais”. Czy nie dlatego Józef Beck tak intensywnie nie znosił francuskich polityków? Lecz Anglicy mieli do nas jeszcze bardziej protekcyjny stosunek. Jak wiemy, niektórzy widzieli w Polakach nie naród, lecz „hałas”. I oto teraz na serio wchodzimy do Europy, której nigdy nie opuszczaliśmy. Oczywiście będą koszty awansu. Już je płacimy. Wyrasta nowe pokolenie. Przeżywamy - my, starsi - swój własny koniec świata szwoleżerów.

W tym samym numerze „Plusa-Minusa” zamieszczono interesującą publikację o PZPR. Co prawda PZPR to historia, warto jednak o tamtym świecie nie zapominać, zwłaszcza, że jego aktorzy nadal funkcjonują w życiu publicznym, co prawda pod innym szyldem - partii „socjaldemokratycznej” lub jako wolnorynkowi biznesmeni oraz właściciele gazet i stacji telewizyjnych. Oto fragmenty socjologicznej publikacji o PZPR:

Jeśliby kierować się wyłącznie strategią zyskowego przetrwania, przynależność do PZPR była praktyką rozsądną, pod warunkiem, że kogoś właściwości tej organizacji nie odpychały. Socjologowie, którzy w latach dziewięćdziesiątych badali elity w Polsce, na Węgrzech i w Rosji pokazali, że przynależność do partii komunistycznej opłacała się również wtedy, gdy partia przestała istnieć. Zdobyty w komunizmie „kapitał polityczny” uitał w nowych warunkach dostęp do kapitału w sensie zwykłym, użytecznego w poczynaniach gospodarczych. Nomenklatura, czyli wykazy stanowisk, na które partia dobierała ludzi, obejmowała stanowiska od marszałka Sejmu i przewodniczącego Rady Państwa do redaktorów gazet, dyrektorów szkół i przewodniczących Powiatowych Rad Narodowych. PZPR rzucała się w oczy, wpisała się do konstytucji, chciała być widoczna. PZPR miała najwięcej członków w roku 1979, kiedy do partii należało ponad 3 miliony obywateli. Polska miała wtedy 25 milionów dorosłych mieszkańców, a więc do PZPR należało 12 procent dorosłych. Pozytywne oceny PZPR spotyka się najczęściej wśród robotników niewykwalifikowanych, emerytów, służb mundurowych, rencistów i rolników. Najczęściej negatywnie oceniają PZPR przedstawiciele wolnych zawodów i specjaliści, wyżsi urzędnicy i kierownicy zakładów pracy, prywatni przedsiębiorcy i robotnicy wykwalifikowani. Byli członkowie PZPR w 14% obarczają odpowiedzialnością wszystkich członków partii, w 66% obarczają odpowiedzialnością tylko kierownictwo partii.

PRASOZNAWCA

we Francji

ALEKSANDER GIEYSZTOR, SPECJALISTA HISTORII ŚREDNIOWIECZNEJ.

„Le Monde” z 19 lutego przypomina sylwetkę wybitnego polskiego uczonego, przerzucającego mosty między nauką polską i francuską. Profesor A. Gieysztor zmarł 9 lutego, w 82 roku życia, w Warszawie. Był specjalistą w dziedzinie historii śródziemnomorskiej, renomowanym znawcą świata Karolingów oraz czasów wypraw krzyżowych. Urodził się w Moskwie w 1916 r. W 1939 r. wstąpił do podziemnego ruchu oporu. Po wojnie uzyskał habilitację i katedrę w Instytucie Historii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie wykładał do 1986 r. Studiował także historię Polski i Słowian, historię miast i religii (interesowało go chrześcijaństwo oraz czasy pogańskie dawnych Słowian). Był autorem historii piśmiennictwa łacińskiego, poświęcił jedno dzieło historii Ruchu Oporu w okupowanej Polsce. Będąc wielkim autorytetem naukowym został wybrany prezesem Polskiej Akademii Nauk. Zasiadał po stronie opozycji przy Okrągłym Stole w 1989 r. Uczestniczył w pracach polsko-rosyjskiej komisji powołanej do zbadania zbrodni katyńskiej. W młodości odbył studia w Paryżu. Był niezwykle zaangażowanym członkiem Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych, przewodniczącym Komitetu w latach 1980 - 1985.

CUDOWNE UZDROWIENIE JEAN-PIERRE BÉLY W LOURDES.

Uroczystości Notre Dame z Lourdes celebrowane były z wyjątkowym przejęciem 11 lutego. Poprzedniego dnia Kościół ogłosił wiadomość o cudownym uzdrowieniu J.-P. Bély w czasie Pielgrzymki Różańcowej w 1987 r. „Familles Chrétien-

ne” z 18 lutego zamieszcza fragmenty oficjalnej deklaracji biskupa Angoulême. „W piątek, 9 października 1987 r., w Lourdes, w czasie Pielgrzymki Różańcowej, J.-P. Bély, będący wówczas w wieku 51 lat, został uleczony z choroby (stwardnienie rozsiane), na którą cierpiał od paru lat. Lekarze badający J.-P. Bély stwierdzili, iż uzdrowienie nastąpiło w sposób gwałtowny, jest całkowite i trwałe. Ovo uzdrowienie można uznać za osobisty dar Boga, przeznaczony dla tego człowieka jako akt łaski, znak Chrystusa Zbawcy, dopełniony za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny. Cud nastąpił podczas pielgrzymki do Lourdes, gdzie J.-P. Bély przyjął sakrament pojednania oraz sakrament chorych. (...) Miłość Boga do tego człowieka objawiła się poprzez sakramenty Kościoła. Opowieść J.-P. Bély o dniach spędzonych w Lourdes pokazuje szczególnie wygląd Najświętszej Maryi Panny dla tego człowieka. Jego uleczenie nie powinno zatem zostać oddzielone od otrzymanych sakramentów, ani od modlitwy różańcowej skierowanej do Najświętszej Maryi Panny. (...) Proszę wszystkich wiernych o modlitwę dziękczynną za to uzdrowienie (...) ze świadomością ludzi ubogich, kochanych przez Boga i mogących liczyć na Jego Miłość”. Obok dostrzegamy artykuł zatytułowany: „W Lourdes dochodzi do większej liczby uzdrowień niż nam się wydaje.” Czytamy tutaj: „Kiedy mówimy o uzdrowieniach, ograniczamy się do uleceń natury fizycznej, i to wielka szkoda. Pewna liczba pielgrzymów przybywających do Lourdes doznaje uzdrowień o charakterze wewnętrznym, psychologicznym. Niejednokrotnie wracają do Lourdes, ponieważ przeżyli tam niezwykle silne doświadczenie, które zmieniło ich spojrzenie na cierpienie, chorobę, swych bliskich, czasem Boga, dokonuje się to poprzez sakrament pokuty i pojednania”.

OPR. ANNA WŁADYKA

Suit de la page 17

SOUS LE SIGNE...

Tiberghien l'a non seulement joué d'une façon admirable, mais encore s'est montré (c'est capital) un excellent analyste dans une oeuvre dont la construction nécessite une vraie méditation. Emu par ce Chopin et ce Liszt, je dis „Bravo!” au jeune pianiste. Vitaly Samoshko a fort bien interprété le premier concerto de Prokofiev, avec un excellent sens du rythme et sans raider ni sécheresse. En soliste, c'est Scriabine qui, à mon avis, lui convient le mieux... et ce n'est pas peu dire.

Yung Wook Yoo a donné un deuxième concerto de Rachmaninov parfaitement comme il faut avec toute la langueur d'un romantisme dépassé. Le jeune pianiste n'aurait pas dû choisir la Polonaise op. 22 de Chopin, qui montre surtout l'incapacité du compositeur d'écrire proprement pour l'orchestre dont la présence sur l'estrade est bien peu utile. En revanche, il a bien fait de jouer la sonate K 331 de Mozart, dont le style m'a beaucoup plu et qui donnait, comme c'est souvent le cas chez Mozart, l'impression d'un dialogue. Mais la vitesse de certains passages de la Marche Turque suggérait une course éperdue plutôt qu'un défilé. La sonate op. 101 de Beethoven et les „Réminiscences de Don Giovanni” de Liszt ont permis au pianiste de faire montre de sa bonne technique, mais... il y eut aussi le sixième nocturne de Fauré, où l'artiste a fait sentir la profondeur de son émotion: très beau. On dit que Fauré, le plus français, se refuse aux étrangers; or, chez Yung Wook Yoo les raffinements de l'Extrême-Orient peuvent très bien s'entendre avec les délicates merveilles de Fauré. Bien entendu, les jeunes artistes n'ont pas été parfaits, mais chacun a su, selon son talent et ses penchants, nous procurer une émotion admirative. En leur souhaitant une belle carrière, nous attendrons, avec plaisir, les „Cinquièmes Rencontres”.

JEAN-STANISLAS MYCIŃSKI

Porady prawne

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W POLSCE

Zamierzam sprzedać mieszkanie w Warszawie, które nabyłam w zeszłym roku. Jakie są zasady opodatkowania tego typu operacji? Zaznaczam, iż oficjalnie mieszkam w Polsce.

Zgodnie z art. 28 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych z 26 lipca 1991 r. przychód pochodzący ze sprzedaży lub zamiany nieruchomości nie łączy się z dochodami z innych źródeł. Podlega on natomiast opodatkowaniu ryczałtowemu, którego stawka wynosi

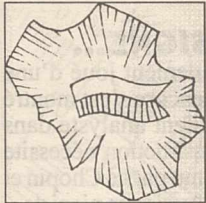
10% uzyskanego przychodu. Upraszczając nieco, przychód równa się kwocie transakcji pomniejszonej o koszt sprzedaży. Tak więc pierwotna wartość nieruchomości nie będzie tutaj miała wpływu na podstawę opodatkowania.

Podatek płacony jest, bez wezwania, w terminie 14 dni od dnia dokonania sprzedaży na rachunek urzędu skarbowego właściwego, ze względu na miejsce zamieszkania podatnika. Sprzedawca zostanie zwolniony od podatku, jeżeli w powyższym terminie złoży oświadczenie, że uzyskany przychód przeznaczony na nabycie w kraju, nie później niż w okresie dwóch lat od dnia sprzedaży, budynku mieszkalnego lub jego części, lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, gruntu albo prawa wieczystego użytkowania gruntu pod budowę budynku mieszkalnego lub na nabycie wynikają-

cych z przydziału spółdzielni mieszkaniowej: prawa do jednorodzinnego domu mieszkalnego, prawa do lokalu mieszkalnego w małym domu mieszkalnym oraz na budowę, rozbudowę albo remont lub modernizację własnego budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego. Jeżeli podjęte w oświadczeniu zobowiązanie nie zostanie wykonane, podatek jest płatny najpóźniej następnego dnia po upływie dwuletniego terminu wraz z odsetkami naliczonymi w wysokości połowy odsetek za zwłokę pobieranych od zaległości podatkowych, czyli obecnie ok. 17%. Reasumując, może Pani liczyć na zwolnienie od ryczałtowego podatku dochodowego, jednakże pod warunkiem dokonania następnej inwestycji mieszkaniowej.

WIESŁAW DYŁĄG





Polacy w Beneluksie

KARNAWAŁ DLA DZIECI

Karnawał już się zakończył. Jak co roku i dzieci brały w nim udział. 7 lutego w Centrum Polskim w Brukseli odbyła się zabawa dla najmłodszych, zorganizowana przez Komitet Rodzicielski szkoły działającej przy PMK.

Popołudnie rozpoczęliśmy Mszą św. o godz. 11⁰⁰, którą celebrował ks. rektor L. Brzezina. Następnie mogliśmy podziwiać jaśółkę. Przedstawienie było tym ciekawsze, gdyż to dzieci z klas I, III, IV, V i VI wcieliły się w postacie Matki Boskiej, Józefa, pasterzy, aniołów oraz Trzech Króli. Stroje, dekoracje, znajomość tekstu oraz polskich koled, którą wykazali się aktorzy zasługują naprawdę na pochwałę oraz podziękowanie nauczycielkom: Małgorzacie Korpale, Alinie Costek i Alicji Kubryń.

Po krótkiej przerwie, w czasie której rodzice zdążyli poprawić stroje swoim pociechom, rozpoczęło się właściwe karnawałowe szeleństwo.

Tyle ile dzieci - tyle pomysłów na przebranie. Były więc księżniczki, wróżki, czerwone kapturki, rycerze, piraci, Zorro, a nawet przedstawiciel teletubbies. Tańce rozpoczęły się niespodzianką. Przebywający właśnie w Centrum Polskim, jeden z czołowych zespołów disco polo - „Akcent” - umilił początek zabawy. Na parkiecie tańczyły dzieci, tworząc wężę, wielkie i małe koła, a podczas trzeciej i ostatniej piosenki można było zobaczyć na sali także wielu rodziców, bo „Zakochany clown” to przecież przebój ich młodości. Potem jeszcze pamiątkowe zdjęcie i długa kolejka po autografy.

„Niech żyje bal” trwały dalej dzięki panu Bogdanowi Opackiemu, który w roli disc jockeya urozmaicał różnorodną muzyką ostatnią część imprezy. Zadowolone twarze naszych milusińskich to najlepszy dowód na to, że zabawa była udana. Gorące słowa podziękowania należą się więc wszystkim jej organizatorom.

JOANNA PIÓRKOWSKA

SPOTKANIE Z MINISTREM

W pierwszy piątek lutego w ramach Klubu Inicjatywy Katolickiej w Centrum Polskim w Brukseli minister Ryszard Czarnecki spotkał się z kilkudziesięciuosobową grupą Polonii. Na spotkaniu obecni byli także ks. L. Brzezina, rektor PMK na kraje Beneluksu, ambasadorowie Jan Piekarski, Jan Truszczyński oraz konsul L. Polak.

Po krótkim słowie wstępnym, wygłoszonym przez przewodniczącego KIK-u, F. Gałązkę, minister Czarnecki wygłosił prelekcję na temat „Polska i Polonia a Unia Europejska”.

Na wstępie swojego wystąpienia minister Czarnecki podkreślił, że rozpoczęte w kwietniu ub. roku rozmowy zdecydowały o miejscu Polski w Europie, dlatego powinny to być negocjacje partnerskie, w wyniku których Polska nie tylko przyjmie obowiązki wynikające z członkostwa, ale otrzyma także związane z nim przywileje.

Jako główne polskie atuty minister Czarnecki wymienił: - po raz pierwszy od 300 lat dobre stosunki z sąsiadami; - stabilność wewnętrzną i zewnętrzną, - jednomyślną politykę zagraniczną, - podjęcie trudnych reform - samorządowej, ubezpieczeń społecznych, edukacji i ochrony zdrowia.

Jednocześnie mówca podkreślił, że najtrudniejsza faza negocjacji jest ciągle przed nami. Objemnie ona tak drażliwe działy jak: rolnictwo, ochronę środowiska (konieczne nakłady wysokości 45 mln dolarów), przemysł ciężki czy górnictwo. W tych dziedzinach ujawnią się na pewno największe koszty - ekonomiczne i społeczne - ewentualnego członkostwa.

Równie trudnym punktem rokowań będzie z pewnością prawo pracy. Kraje Unii obawiają się nagłego napływu polskich pracowników. Polska z kolei nie będzie chciała zgodzić się tu na okres przejściowy - nie tylko ze względu na rzeszę Polaków, już teraz, pracujących „na czarno” za granicą, ale także, a może przede wszystkim, z uwagi na fakt, że moment wejścia Polski do Unii zbiegnie się prawdopodobnie z wejściem na rynek pracy roczników wyżu demograficznego.

Minister Czarnecki zaznaczył, że rząd zdaje sobie sprawę, jak istotne jest informowanie społeczeństwa o stanie polskich starań i koniecznych transformacjach. Im więcej o Unii wiemy, tym lepiej wykorzystamy istniejące możliwości - zarówno w trakcie rozmów, jak i po wstąpieniu do niej. Naprzeciw tej potrzebie wychodzi nowo utworzony przez rząd program informacyjny.

Na zakończenie swojego wystąpienia minister Czarnecki podkreślił rolę jaką ma Polonia we wspieraniu polskich starań dyplomatycznych. Ta „Polska poza Polską” - powiedział, dzięki wieloletniemu pielęgnowaniu tradycji i kultury jest najlepszą wizytówką, ambasadorem Polski za granicą i dlatego obowiązkiem rządu jest dbanie o całą emigrację, także tę tymczasową. W dalszej części spotkania minister R. Czarnecki odpowiadał

na pytania uczestników. Dotyczyły one następujących problemów:

1. Obecny zakres obowiązków ministra Czarneckiego. Pytano w tym miejscu nie tylko o funkcję, ale również o widoczną nieobecność ministra w mediach, a także o dostrzegalne złagodzenie jego poglądów na polskie negocjacje. Prelegent wyjaśnił, że jest odpowiedzialny za edukację europejską i jej promocję w Polsce. Nadal uważa, że Polska powinna być w negocjacjach partnerem, podmiotem. Wejście Polski do Unii będzie stabilizować sytuację w regionie. Poza tym Unia musi się rozszerzyć, aby nie przegrać konkurencji z Ameryką.

Właściwe informowanie społeczeństwa ułatwi odrzucenie skrajnych postaw, według których Unia raz jest lekarstwem na wszystko (ten pogląd łatwo przekształcić w niechęć), innym razem zaś źródłem wszelkich nieszczęść. Z ubolewaniem wyraził się min. Czarnecki o mediach, które są niezależne tylko formalnie. Widoczny jest w nich brak równowagi politycznej.

2. Brak informacji o Unii i stanie negocjacji oraz brak materiałów promocyjnych o Polsce. W odpowiedzi min. Czarnecki wyjaśnił, że rząd podjął szereg inicjatyw w zakresie informacji, m.in. przygotowano serial o krajach UE i ich doświadczeniach, K. Zanussi przygotował film na temat integracji kulturalnej, powstaje materiał o ojczym Zjednoczonej Europie. Rządowy program informacyjny ma natomiast dotrzeć do poszczególnych środowisk, które jednak ze swej strony muszą poszukiwać tych informacji. Ambasador Truszczyński dodał natomiast, że materiały promocyjne znajdują się we wszystkich placówkach dyplomatycznych oraz w Centrum Informacji Turystycznej.

3. Kontakty z Polonią i funkcjonowanie polskich placówek dyplomatycznych. Minister Czarnecki jak również obecni na spotkaniu ambasadorowie, podkreślili, ile znaczy wkład Polonii w działania promujące Polskę (np. ostatni MFF w Brukseli). Wyrazili gotowość rozszerzania tych kontaktów, jeszcze lepszego wykorzystania tego dodatkowego potencjału polskiego za granicą. Stwierdzili jednak, że nie zawsze oficjalne zatrudnienie Polaków na stałe mieszkających za granicą jest możliwe - ze względów formalnych (polscy negocjatorzy przyjeżdżają z własnym zespołem) czy ekonomicznych (zatrudnienie przybyła z Polski jest często tańsze). Wszystkie osoby zgłaszające jakiegokolwiek skargi pod adresem polskich ambasad i konsulatów, ambasador J. Piekarski oraz konsul L. Polak zaprosili do osobistego zgłoszenia się w w/w placówkach.

Maria Horodyska

CENTRUM POLSKIE W BRUKSELI Z APRASZA

12 marca o godz. 20⁰⁰ na koncert „CHOPIN A BRUXELLES”. W programie utwory: Chopina, Mozarta, Szymanowskiego, Wieniawskiego, Rammaerta i Francka w wykonaniu: Danuty Byrczek (fortepian) i Bolesława Bieniasza (skrzypce) Rezerwacja biletów: 02.534-434.



Polacy na Zachodzie

HARNES UCZCIŁO ŚW. RAJMUNDA

W niedzielę 17 stycznia, parafia polska w Harnes okazała swemu duszpasterzowi swe przywiązanie i uznanie za przeszło 40-letnią opiekę duchową. Msza św. w intencji ks. prałata Rajmunda Ankierskiego, z okazji jego imienin, zebrała niemal całą parafię, wypełniając świątynię po same brzegi. Najświętszej ofierze przewodniczył solenizant, w koncelebrze z ks. Józefem Kozłowskim oraz ojcem Stanisławem, misjonarzem z Afryki, w otoczeniu pocztów sztandarowych reprezentujących miejscowe organizacje polskie. Do atmosfery wielkiego skupienia w liturgicznym spotkaniu, przyczynił się chór „Tradycja i Przyszłość” doskonale wykonując kolędy polskie i pieśni łacińskie. W homilii ks. Kozłowski położył nacisk na ko-



nieczność współpracy parafian z ich proboszczem dla duchowego przygotowania Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia narodzin Chrystusa Pana. Po Mszy św., dzieci z różnych roczników nauki katechetycznej, pod kierownictwem pani Y. Rutkowskiej i pań katechetek, zainscenizowały żywy żłóbek. Świeżość i spontaniczność obrazów scenicznych oraz śpiewy dzieci mile zachwycały obecnych wiernych i wywołały na zakończenie niecodzienną w świątyni burzę oklasków.

Małą kontynuacją uroczystości kościelnej było spotkanie parafian z ich duszpasterzem w sali F. Chopina przy lampce wina. Przy tej okazji, przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń miejscowych i opiekunki dzieci z katechizmu i dwóch klas nauki języka polskiego złożyli ks. prał. Rajmundowi Ankierskiemu życzenia, kwiaty i upominki. W podziękowaniu solenizant wyraził swe wzruszenie i zadowolenie za tyle dowodów wdzięczności, przywiązania i współpracy, przypominając, że parafia jest jedną wielką rodziną, w której ma panować miłość wzajemna, zgoda i wyrozumiałość. Każdy członek tej rodziny w miarę swych zdolności winien się przyczynić do pomyślnego rozwoju, wzmocnienia wiary i gorącej miłości do Boga i ludzi. Oczywiście, przyjęcie nie mogło się zakończyć bez hucznego „Sto lat” na cześć naszego księdza Proboszcza.

ZJAZD Dekanalny Księży z Północy
odbędzie się 11 marca o godz. 9⁰⁰ w Vaudricourt.

KS. DZIEK. JÓZEF WACHAŁA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Bogusław Brzyś - Dammarie-lés-Lys
- parafia 800 FF
- Towarzystwo Katolickie 800 FF
- Bractwo Żywego Różańca 400 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

REKOLEKCCJE WIELKOPOSTNE

(20 - 27 marca 1999 r.)

w parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Paryżu
(263-bis, rue Saint Honoré 75001 Paris)
wygłosi ks. kapelan Józef Musiał.

SOBOTA, 20 MARCA - ROZPOCZĘCIE REKOLEKCCJI
18³⁰ Msza św. z kazaniem; po Mszy św. konferencja.

NIEDZIELA, 21 MARCA:

Msza św. z kazaniem o godz.: 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 16⁰⁰, 19³⁰
Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 15¹⁵
Droga Krzyżowa o godz. 19⁰⁰

PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK, PIĄTEK I SOBOTA
Msza św. z kazaniem o godz. 8⁰⁰, 18⁰⁰, 20⁰⁰; po Mszy św. konferencja.

W piątek o godz. 17³⁰ - Droga Krzyżowa.

„BEZDROŻA DZIEJÓW POLSKI”

książka prof. Tadeusza Wyrwy „Bezdroża dziejów Polski” - (recenzja G.K. nr 7/1999 str. 8) jest do nabycia w księgarniach polskich w Paryżu: Księgarnia „Dobosz” - 4, rue Frédéric Sauton - t. 01 40 51 76 40; Księgarnia Polska - 120, bd St Germain t. 01 43 26 04 42.

PIELGRZYMKA DO LOURDES

Od 7 do 14 czerwca 1999 odbędzie się pielgrzymka do Lourdes. Pobyt w „Bellevue” w domu Polskiej Misji Katolickiej. Cena 1 770,00 F: podróż, pobyt, ubezpieczenie. Zapisy przyjmuje do dnia 20 maja br. Natanek Józefa - 3, rue Molière 62 680 MERICOURT Tel.: 03.21.69.99.09.

W DRUGIEJ POŁOWIE MAJA

W przededniu Roku Jubileuszowego 2000 POLSKA MISJA KATOLICKA ORGANIZUJE PIELGRZYMKĘ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Czas pobytu 8 dni;

Koszt podróży i pobytu w hotelu 6900 frs.

Zapisy w biurze Polskiej Misji Katolickiej:

263 bis rue Saint Honoré, 75001 Paris

tel. 01 55 35 32 22; fax 01 55 35 32 29.

Przy zapisach przyjmujemy zaliczkę 1000 frs.

Szczegóły w najbliższym czasie.

KS. TADEUSZ ŚMIECH

INFORMUJEMY WSZYSTKICH POTRZĘBUJĄCYCH:

Przy Polskiej Parafii św. Genowefy w Paryżu - 18, rue Claude Lorrain (M^e Exelmans) **wydawana jest (w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek) bezpłatnie gorąca zupa.**

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Józef i Maria Semba	400 FF
Maria Sibiga	400 FF
Anna Stańczyk	400 FF
Tadeusz Śliwka	400 FF
Pelagia Śnieżyńska	400 FF
Edwige Świerczyńska	400 FF
Marie et Stanislas Tokarz	400 FF
Antoni Tyczyński	500 FF
Erwin Wichlacz	400 FF
Tadeusz Wyrwa	400 FF
Maria Wysocka	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyńcom, którzy wspierają *prenumeratą* przyjaciół „Głos Katolicki” składamy serdeczne podziękowania.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIĘZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL

139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,
M^o FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

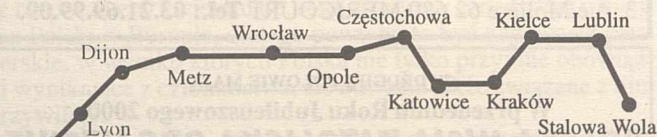
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne



voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(Agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.
- TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;
- TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.
- INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

LEKCJE

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

- * strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



BAUDART
VOYAGES

FRANCJA (→) POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ °	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW °
GDYNIA	OPOLE °	TCZEW *
GLIWICE °	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA °
JAROSŁAW *	POZNAŃ °	WROCŁAW °
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE °	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN °	PULAWY	ZIELONA GÓRA °
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW °	RZESZÓW °	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA (→) UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

RESTAURACJA polska 10^{EME} AVENUEprzyjmuje zamówienia na: wesela, komunie, itp
czynne codziennie

12, rue du Buisson Saint Louis 75010 Paris, metro: Belleville

SZUKAM PRACY:

- * Kobieta z uregulowanym pobytem szuka pracy. T. 01 43 83 37 20.
- * Mężczyzna z uregulowanym pobytem, posiadający doświadczenie w zawodzie: murarz, tpeciarnik, elektryk - szuka STAŁEJ PRACY t. 01 49 11 06 25.

KOŚCIÓŁ POLSKI W PARYŻU

przy 263 bis, rue Saint Honoré

zwraca się do swych Parafian

z gorącą prośbą o pomoc

w znalezieniu w bliskiej okolicy i możliwie taniego
miejsca w garażu na tutejszy samochód.Proszę kontaktować się z biurem parafialnym -
t. 01 55 35 32 25.

SPRZEDAM:

- * Drewniany DOM w RABCE z całkowitym wyposażeniem - ogród 1000 m² - tel. 06 61 76 06 63.

PORADY:

- * Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

GARAŻ:

- * NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

ZNIŻKI POSEZONOWE

Taryfa
specjalna

780F A/R*

* powroty do 25.03.1999

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemysł,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dnioweTRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33),
m^e: Concorde, Madeleine,Na dania znakomitej, staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.Godziny otwarcia: od wtorku do piątku: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 23.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 8 MARCA 1999 R.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 24 LUTEGO

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

http://www.pologne.net e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M: Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besançon, Mulhouse, Strasbourg

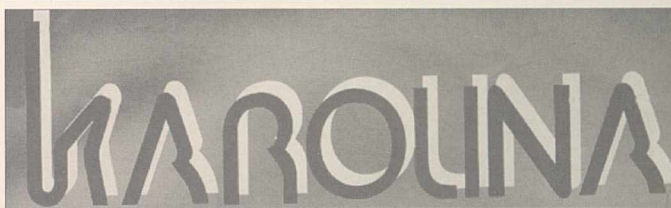
POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51) lub
4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY

 PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

 Odnowienie abonamentu (renouvellement) Rok 325 Frs Czekiem Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



Nie bądźmy
obojętni wobec
dekadencji

TV POLONIA

TV POLONIA W STRASBOURGU I PARYŻU !!!

23 września 1997 roku TV POLONIA otrzymała zgodę Francuskiej Rady Audiowizualnej CSA na ropowszechnianie we Francji. Sieć kablowa LYONNAISE jako pierwsza wprowadziła polski program najpierw do Strasbourga (11 listopada), a od stycznia 1999 roku do Paryża.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z TV POLONIA.